Nr. 133. Lwów — Sobota dnia 13 Czerwca. Rok 1903.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k 20 h; w Niemczech . . . 3 . — ; w innych Państwach . . 4 . — ; Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiszczać równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h. Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE: zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sołtykowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h; tłustym garmondem . . . 6 h; korpus przy wzmiankach . . . 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . 60 h.

Dziś: św. Antoniego z P. — Hermiasza Ap. | Jutro: św. Bazylego — Justyna Filozofa | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca o godz. 4 m. 6, Zachód „ „ 7 m. 54 | Długość dnia godzin 15 minut 48. Przybyło dnia od wczoraj 1 min.

Rewolucya w Serbii.

W Belgradzie zamordowano króla Aleksandra, jego żonę Dragę i kilku jenerałów, a potem utworzono rząd tymczasowy i powołano na tron Piotra Karageorgewicza. Zaczął się ten przewrót o północy ze środy na czwartek, a o 2-giej nad ranem wszystko już było skończone.

O tej katastrofie otrzymaliśmy następujące telegramy:

Belgrad 11 czerwca (rano). Ogłoszona plakatami na ulicach proklamacya donosi: „Dziś w nocy zastrzelono króla Aleksandra i królowę Dragę.

Utworzono nowy rząd. Konstytucyę z 6 kwietnia 1901 powołano napowrót do życia.

Skupczynę zwołano na d. 15 b. m. (Tu następują podpisy nowego gabinetu).

Czynu tego dokonało wojsko.

Zastrzelono także prezydenta ministrów, generał adjutanta Petrowicza i b. ministra wojny Karlowicza. Wiadomość o zamachu stanu przyjęto w mieście spokojnie.

Zwłoki królestwa wystawiono na widok publiczny w pałacu królewskim. Zamachu dokonano w czasie od 1/4 11 do 2-giej w nocy“.

Belgrad 11 czerwca. (10 godz. przed poł.). Książę Piotr Karageorgewicz proklamowany królem serbskim. Proklamacya do narodu serbskiego ogłoszona dziś rano opiewa: „Dziś w nocy zastrzelono króla Aleksandra i królowę Dragę. W tej poważnej i ciężkiej chwili przyjaciele naszej ojczyzny i naszego narodu porozumieli się i utworzyli nowy rząd. Zawiadamiając o tem naród serbski, jesteśmy przekonani, że naród będzie nas popierał i nowemu rządowi pomagał, aby w kraju wszędzie panował spokój i powaga prawa“.

Następują podpisy nowych ministrów: Jowan Awakumowicz, prezes gabinetu bez portfelu; Ljubomir Kaljewicz, minister spraw zagranicznych; Stojan Roticz, minister spraw wewnętrznych; Jerzy Gencic, minister handlu; jenerał Jowan Atanarkowicz, minister wojny; dr. Wellkowicz, minister skarbu; pułkownik Aleksander Masicz, minister robót publicznych; profesor Stojanowicz, minister oświaty; Lubomir Szinkowicz, minister sprawiedliwości.

Nowy rząd ogłasza równocześnie, że konstytucya z 6 kwietnia 1901 z wszystkiemi ustawami, które do 25 marca st. st. 1901 były w mocy, wchodzi z dniem dzisiejszym napowrót w życie. Zgromadzenie narodowe, rozwiązane proklamacyą z 24 marca, zwołane zostało na 15 b. m. do Belgradu. O ile dotychczas słychać — oprócz króla i królowej — zamordowani zostali: były prezydent ministrów generał Markowicz, generalny adjutant króla generał Lazar Petrowicz, oraz były minister wojny generał Pawlowicz. Ludność przyjęła te wypadki zupełnie spokojnie. Ulice miasta są przepełnione ogromnemi masami ludności; nowych ministrów, w drodze do ministerstwa, lud żywo oklaskiwał. Jak z proklamacyi wynika, wszystkie zmiany, poczynione przez króla Aleksandra w ostatnim czasie po zamachu stanu, zostają usunięte.

Wiedeń 12 czerwca. Donoszą z Belgradu: Rewolucya była przygotowaną już od dawna. Od trzech miesięcy w całym kraju porobione były tajne komitety, które porozumiewały się z wojskowością. Postanowienie zamordowania parę królewską powzięli wyżsi oficerowie garnizonu belgradzkiego. Do wykonania tego planu wyznaczono 6 pułk piechoty. Zamach miał być dokonany później, przyśpieszono go jednak z powodu obawy, że nowa skupczyna może unieważnić sprawę następstwa tronu serbskiego i obwołać następcą tronu brata królowej Lunjewicza.

Wykonania planu podjął się adjutant króla Naumowicz. Koło godziny 11 w nocy rozbił on za pomocą bomby drzwi do sypialni pary królewskiej i wtargnął tam razem z pułkownikiem Masiczem, komendantem 6-go pułku piechoty, i kilku oficerami. Wszyscy uzbrojeni byli w rewolwery. Równocześnie oddział 6-go pułku piechoty pokonał straż konaku. Komendanta straży zastrzelono. Adjutant Naumowicz, wpadłszy pierwszy do sypialni, przedłożył królowi do podpisania dokument, w którym król miał oświadczyć, że z powodu małżeństwa swego z nierządnicą publiczną skompromitował całą Serbię, a kraj zrujnował i z tego powodu zmuszony jest abdykować. Król przeczytawszy ten dokument, porwał rewolwer, strzelił do Naumowicza i położył go trupem na miejscu. W tej chwili wpadli inni oficerowie z pułkownikiem Masiczem, który na nowo przedłożył ów dokument królowi do podpisu. Król poznawszy wówczas całe niebezpieczeństwo, począł razem z królową uciekać. Oficerowie pobiegli za nimi i strzałami z rewolweru oboje położyli trupem.

Około godziny 2-giej w nocy obaj bracia królowej: Nikodem i Mikołaj Lunjewicze zostali zastrzeleni.

Berlin 12 czerwca. *National Ztg.* otrzymała z Belgradu następujący opis zajścia: Oddział oficerów wtargnął w nocy do pałacu królewskiego i na podstawie porozumienia z przywódcą stronnictwa radykalnego Lubą Żiżkowiczem wezwał króla, aby abdykował na rzecz ks. Karageorgewicza. Król nie chciał tego uczynić, lecz porwawszy rewolwer, zastrzelił Naumowicza, który przedkładał mu dokument abdykacyjny do podpisu. Oficerowie więc posłali po ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych, potem zastrzelili króla, królowę, adjutanta Petrowicza i oficerów, oddanych królowi. Wojskiem dowodził pułkownik Masicz, komendant 6-go pułku piechoty. On też zamordował królowę. Królowę i jej rodzeństwo zamordowano siekierami, króla zastrzelono. Królowa zginęła natychmiast, król żył jeszcze kilka minut.

Przyczyną przyśpieszenia rewolucyi i zamachu na parę królewską, był powrót do Belgradu brata królowej, kandydata do tronu serbskiego, Lunjewicza. Żyjący jeszcze ministrowie dawnego gabinetu zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Pogrzeb pary królewskiej odbędzie się w sobotę.

Genewa 12 czerwca. Bawiący tu książę Piotr Karageorgewicz zapewnia, iż o projektowanym zamachu nic nie wiedział i dowiedział się o nim dopiero z depesz ajencyi szwajcarskiej.

Kolonia 12 czerwca. Według prywatnej depeszy *Kölnische Zeitung*, król Aleksander w istocie nosił się z zamiarem rozwiedzenia się z królową Dragą. Królowa dowiedziawszy się o tem, czyniła wszystko, co mogła, aby temu przeszkodzić. Onegdaj w nocy grono oficerów wpadło do pałacu królewskiego, aby gwałtem wyprowadzić królowę Dragę z konaku. Przeszkodziła temu rodzina królowej. Między rodziną królowej a oficerami powstała walka, w której zastrzelono króla, królowę i jej rodzinę.

Budapeszt 12 czerwca. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: W Zemuniu zebrali się onegdaj wieczorem spiskowcy w ogrodzie i odbyli naradę, w której wzięli udział także oficerowie z Niszu.

Po godzinie pół do 1 w nocy udali się spiskowcy do konaku i dokonali tam rzezi. Zwłoki pary królewskiej zrzucono z balkonu na podwórze, przyczem strzaskano skroń króla. Król zmarł po godzinie 4 rano.

Budapeszt 12 czerwca. *Budap. Hirlap.* donosi, że wojsko, które wtargnęło do konaku, natrafiło na wielki opór. Firanki w komnatach są porozrywane, szyby u okien wybite. Prawdopodobnie chcieli napadnięci uciec przez okno. W małym ogródku przed oknami konaku leżały czapki wojskowe i podarte uniformy.

Kolonia 12 czerwca. Do *Kölnische Zeitung* donoszą z Belgradu: Najpierw wtargnęli oficerowie sztabu jeneralnego do konaku, gdzie zabili gwardzistę, następnie przybyli żołnierze, którzy natychmiast otoczyli pałac królewski. Podług jednej wersyi, para królewska została zaskoczona w sypialni, według zaś drugiej uciekła na strych. Wszystkie ministerstwa obsadzono wojskiem. Dziś rano oficerowie przeciągali przez miasto i zawiadamiali ludność o zamordowaniu pary królewskiej. Zwłoki Dragi mają mieć wiele ran. Zwłoki znaleziono rano w ogrodzie. Złożono je natychmiast w prostej trumnie na furgon. Słychać, że tylko dwóch braci królowej zamordowano, natomiast siostry jej żyją. Zięć jen. Markowicza, kapitan Milkowicz, został także zastrzelony. Były minister Todorowicz został podobno ciężko zraniony, ale jeszcze żyje.

Król prawdopodobnie pochowany zostanie w klasztorze w Rakowicy, królowa zaś i inni zabici na cmentarzu.

Belgrad 12 czerwca. Ci ministrowie dawnego gabinetu, którzy pozostali przy życiu, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Belgrad 12 czerwca. W pałacu ministeryalnym odbyła się wczoraj przed południem rada gabinetowa.

Aresztowanych ministrów wypuszczono na wolność.

Kolonia 12 czerwca. Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Belgradu: Poruszenie wśród ludności ciągle wzrasta mimo ulewy. Tłumy ludności gromadzą się na ulicach, szczególnie w pobliżu zamku królewskiego. Na ulicach ustawiono oddziały wojska wszystkich rodzajów broni, ustawiono także armaty. Wojsko nie nosi już kokard z inicyałami króla Aleksandra, lecz zamiast tych kokard ma kwiaty, gałązki i liście.

Grupy młodzieży z chorągwiami przeciągają po ulicach, wznosząc okrzyki na cześć ks. Karageorgewicza. Prawie wszystkie domy są udekorowane, czarnych chorągwi nigdzie nie widać. Chorągiew z zamku królewskiego ściągnięto.

Belgrad 12 czerwca. Dzienniki pochwalają wypadki tutejsze, a radykalne w bezwzględny sposób obrzucają parę królewską obelgami. Głównym powodem zamachu miały być ostatnie skandale, które towarzyszyły wyborom do skupczyny. Kilka dzienników wspomina o republice, ale większość żąda powrotu Karageorgewiczów.

Twierdzenie, jakoby para królewska uciekła na strych, jest nieprawdziwe.

Wczoraj do godziny wpół do 10-tej wieczorem panował w mieście zupełny spokój.

Belgrad 12. czerwca. Wszystkie dzienniki wyrażają nadzieję, że rozpoczynająca się z dniem dzisiejszym nowa epoka przyniesie krajowi błogosławieństwo. Wyboru króla dokonają zwołane na 15 bieżącego miesiąca obie izby zgromadzenia narodowego.

Belgrad 12 czerwca. Gdy pułkownik Masicz stojący na czele wojska, które wtargnęło do konaku, rano pokazał się na ulicy, witano go okrzykami „żiwio“, a kapela wojskowa zagrała tusz. Udział zresztą ludności w tragicznych wypadkach mały.

Belgrad 12 czerwca. Nowy gabinet wydał następującą odezwę do ludu serbskiego: Rozmaite niesnaski, które odgrywały się na dworze królewskim, spowodowały interwencyę wojskową i konflikt, który zakończył się śmiercią króla i królowej. Celem utrzymania spokoju i porządku w kraju w tej ciężkiej i smutnej chwili, reprezentanci wszystkich grup politycznych porozumieli się ze sobą; utworzyli rząd prowizoryczny, aby przywrócić stosunki konstytucyjne, które panowały przed 23 marca b. r. Zgromadzenie narodowe, wybrane na podstawie konstytucyi z 6 kwietnia 1901 r., zwołane na 15 bm., ma zadanie wybrać monarchę i przedsięwziąć inne uchwały potrzebne w obecnej sytuacyi.

Według wiadomości, nadesłanych ze wszystkich stron kraju, panuje w całym kraju spokój. Rząd będzie się starał pokój utrzymać i jest przekonany, że tak postępując, pozyska sympatyę wszystkich mocarstw zagranicznych.

Wiedeń 12 czerwca. Jak *Correspondenz Wilhelm* donosi, hr. Gołuchowski zawiadomił o zajściach w Belgradzie Cesarza, który był właśnie na procesyi Bożego Ciała. Cesarz, dowiedziawszy się o śmierci pary królewskiej, był bardzo wzruszony.

Poseł serbski w Wiedniu p. Christicz otrzymał wiadomość o wypadkach w Belgradzie o godz. 9 rano. Natychmiast chciał o tem zawiadomić hr. Gołuchowskiego i pojechał do jego pałacu, ale go nie zastał, gdyż hr. Gołuchowski był na procesyi Bożego Ciała. Urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych pośpieszył więc natychmiast do hr. Gołuchowskiego i zawiadomił go o zamachu.

Paryż 12 czerwca. Królowa Natalia, która od 14 dni bawi u swej siostry księżnej Ghika w Wersalu, dowiedziała się o morderstwie telefonicznie od posła serbskiego. Nie chciała następnie przyjąć żadnej wizyty.

Londyn 12 czerwca. Reprezentantowi „Biura Reutera“ oświadczył tutejszy poseł serbski Milicewicz, że można się spodziewać, iż zajścia belgradzkie nie wywołają wojny, ale byłoby zupełnie bezcelowem wdawać się w proroctwa, co się wogóle stać może. Dynastya Obrenowiczów ma wielu przyjaciół w Serbii, którzy mogą być skłonni do wywołania zaburzeń.

Co się tyczy stanowiska Austro-Węgier i Rosyi do obecnego przesilenia, to nie ma wątpliwości, że oba te państwa uznają prawo Serbii do samoistnego rozstrzygania o swych losach i w żadnym razie nie wdadzą się w tę sprawę.

Genewa 12 czerwca. Ks. Piotr Karageorgewicz zamknął swe mieszkanie dla odwiedzających. Wczoraj wieczorem musiano ustawić żandarma, tak wielki był natłok odwiedzających go. Dotąd jeszcze nie poczynił książę żadnych przygotowań do wyjazdu.

Paryż 12 czerwca. Agencya Hawasa ogłasza interview z ks. Karageorgewiczem. Książę nie był wcale zdziwiony wiadomością o zajściach belgradzkich i wyraził zdanie, że zamordowanie króla Aleksandra jest następstwem jego połączenia się z Dragą. Książę to przewidział po zawarciu tego małżeństwa. Królowa Draga robiła wszystko, aby ją naród serbski znienawidził. Zamordowanie króla jest tylko następstwem gniewu narodu.

Wiedeń 12 czerwca. *Fremdenblatt*, uważany za organ hr. Gołuchowskiego, pisze: Stoimy przerażeni przed tem masowem morderstwem i przed dziką namiętnością i pogwałceniem czci, które je umożliwiło. Obecnie powołana do panowania dynastya, według dotychczasowych wiadomości, najstarsza po wygasłej linii Obrenowiczów, dynastya Karageorgewiczów, będzie musiała przedewszystkiem mieć staranie o moralne podniesienie kraju.

Aż do przyjazdu Piotra Karageorgewicza spoczywa władza w ręku Awakumowicza, którego poznano jako męża stanowczego; zdaje się on być odpowiednią osobistością, aby w tak burzliwych czasach utrzymać porządek i Serbię przeprowadzić przez krwawo rozpoczęte bezkrólewie. Oby to bezkrólewie szybko mogło się zakończyć i oby Serbia znalazła w Piotrze Karageorgewiczu władcę, któryby potrafił założyć nową dynastyę polityczną.

W obecnem położeniu można z pewnym spokojem spoglądać na te wypadki. Istnieje przynajmniej nadzieja, że nowa dynastya, na której nie ciąży pamięć długoletnich zażartych walk, wreszcie wprowadzi spokój i porządek. Gdy wskutek zbrodni belgradzkiej tak okropnie skończył dom Obrenowiczów, nie mamy najmniejszego powodu występować przeciw naturalnemu rozwojowi kwestyi, wobec której kraj ten stanął. Toby się sprzeciwiało naszej tradycyjnej polityce bałkańskiej, ale także w naszych poprzednich stosunkach do domu Karageorgewiczów nie istniało nic takiego, coby usprawiedliwiało niechęć naszą do niego.

Raczej, znając historyę naszego stosunku do niego, można wprost przeciwnie twierdzić. Członkowie rodu Karageorgewiczów utrzymywali stałe stosunki z tutejszemi kołami. Austro-Węgry mają tylko jedno życzenie, aby ciężko nawiedzony kraj wzniósł się do lepszych stosunków, aby wobec szerokiego strumienia krwi, na który Europa spogląda z przerażeniem i ze wstrętem, otworzyła się wielka przyszłość.

* * *

Dynastya Obrenowiczów przestała istnieć. To dla Serbii największe polityczne znaczenie wykonanej tak gładko pałacowej rewolucyi. Dla sprawy zaś wschodniej, zwłaszcza w dzisiejszym jej stanie, faktem wielkiej doniosłości jest to, że na tronie serbskim ma zasiąść rodzina, blisko spokrewniona z domem czarnogórskim.

W wiecznych intrygach, które wypełniają dzieje niezawisłej Serbii, odtąd już nie będzie grała żadnej roli walka dwóch dynastyj: Obrenowiczów już nie ma.

Historya tych dwóch domów — to historya niezawisłej Serbii, więc w chwili, gdy jeden z nich przestał istnieć, warto dać szkic historyczny obu.

W r. 1787, na krótko przed wybuchem wojny Turcyi z Austryą, uciekł na Węgry chłop Jerzy, zwany Czarnym z powodu swej brunatnej twarzy, rolnik z pod Topoli w kragujewackim powiecie, — uciekł od okrucieństw tureckich. Kiedy wojna wybuchła, zapisał się on do wolentarskiego oddziału, który był złożony z Serbów przez Michajłowicza. Po wojnie i pokoju w Sistowie, wystąpił z austryackiego wojska w stopniu feldwebla i otrzymał urząd leśniczego w majątku klasztoru w Kruszedolu, gdzie kilka lat temu pogrzebano Milana Obrenowicza.

W r. 1804-ym zaczęła się w Serbii ruchawka. Leśniczy Jerzy porzucił swój urząd i poszedł do „czety“ (oddziału powstańczego) a bił się tak dobrze, że go wkrótce okrzyknięto wodzem, a potem dyktatorem. Serbów poparła Rosya dyplomatycznie, więc Porta przyznała im cywilny samorząd, zachowując sobie tylko wojenną władzę. Senat okrzyknął Jerzego księciem, a Porta zatwierdziła go na tem stanowisku. Lecz kiedy w r. 1809-ym Rosya zaczęła wojnę z Turcyą, Jerzy zapragnął wyrzucić z kraju wojennych baszów i znowu zaczął ruchawkę, omylił się jednak tym razem, bo Rosya zagrożona wkrótce potem przez Napoleona, zapomniała o nim, a Turcya go pokonała. Uciekł więc do Austryi, a ta go internowała w Chocimiu.

Lecz we dwa lata potem (1815) Serbowie znów się podnieśli i tym razem inny wyniósł się człowiek: Milosz, niesłusznie zwany Obrenowiczem. W rudnickim powiecie, we wsi Brušnicy żył chłop Obren, który miał troje dzieci, a gdy umarł, wdowa po nim powtórnie wyszła za chłopa Tesza (Teodora), biedaka, który się przyżenił do gospodarstwa wdowy. Jego syn Milosz używał nazwiska Obrenowicza i jako dzielny wódz z początku jednej „czety“, a potem kilku, dobił się ogromnego znaczenia. Tymczasem, w r. 1817 Jerzy zbiegł z Chocimia, przekradł się do Serbii i tam z miasteczka Semendryi nawiązał tajne układy z Miloszem, lecz zdradzony przez kogoś, był ujęty przez Turków, którzy ścięli mu głowę i posłali ją do Stambułu. Jego jedynastoletni jedynak Aleksander był wówczas w rosyjskich szkołach. Nie miał on żadnych praw do tronu, jako syn tureckiego urzędnika, noszącego tytuł księcia, ale przewidująca Rosya wychowywała go na pretendenta, bo chciała mieć w Serbii dwie wzajemnie się podkopujące dynastye, aby mogła popieraniem to jednej, to znowu drugiej, wpływać na Serbię.

W r. 1827-ym Serbowie okrzyknęli Milosza dziedzicznym księciem, a we dwa lata potem w Adryanopolitańskim układzie pokojowym Turcya przyznała mu tę godność. W r. 1839-ym, Milosz oskarżony o finansowe nadużycia, musiał uciekać, zrzekłszy się tronu na rzecz syna Milana, który w cztery tygodnie potem umarł, a władza przeszła na jego brata Michała. Rosya poparła go przed Portą, ale na generalnego adjutanta narzuciła mu Aleksandra Karageorgewicza. W rok potem była już pierwsza ruchawka karageorgewiczowska, lecz Michał ją stłumił, a dowódzców jej Wuczycza, Petrioniewicza i Garaszanina skazał na wygnanie, z którego oni powrócili potajemnie, znowu wywołali rewolucyę w r. 1842-gim, zmusili Michała do ucieczki na węgierską stronę, a Al. Karageorgewicza obwołali księciem. Aż do r. 1858-ego ustawicznie wybuchały spiski zwolenników Obrenowicza, Rosya przechylała się to na jedną, to na drugą stronę, aż w końcu wyrzucono Karageorgewicza, a wrócił stary Milosz i tym razem panował do śmierci, która nastąpiła w r. 1860-ym, a władzę powtórnie objął wyrzucony przedtem syn jego Michał, znów się ustawicznie borykał ze spiskami Karageorgewiczów i wreszcie w r. 1868-mym był przez nich zamordowany w Topczyderskim parku pod Belgradem. Powołano na tron 14-letniego Milana, późniejszego pierwszego króla i ojca tego Aleksandra, którego onegdaj zamordowano, a piętnastu zamachowców w Topczyderze skazano na śmierć, samego zaś Aleksandra Karageorgewicza zaocznie na 20 lat więzienia. Rewizya tego procesu odbyła się w Peszcie w r. 1870 i wówczas „dla braku dowodów winy“ uniewinniono Karageorgewicza, lecz w następnym roku druga instancya trybunału w Peszcie zasądziła go na 8 lat więzienia, ale tymczasem był on już w Szwajcaryi.

Jego syn Piotr poszedł w ojca ślady i jeszcze w roku przeszłym próbował wywołać rewolucyę na swą korzyść, lecz skończył się ten zamiar śmiercią wysłanego przeń emisaryusza.

Nadzwyczaj błędne pod każdym względem postępowanie Aleksandra Obrenowicza, jego zaparcie się rodziców, uwięzienie regencyi, sojusz z radykałami dla zawarcia małżeństwa z Dragą, niewyjaśnione dotąd matactwa, aby mieć podstawionego potomka, dawanie i odbie-

---

19)

DAMA I KOBIETA

powieść współczesna

przez

Maryę Milkuszyc.

(Ciąg dalszy).

Baron żartobliwie uśmiechając się, pogroził żonie:

— Moja Zeniu, po co ci ta zabawka? Wyjedziesz stąd, zostawiając dwoje nieszczęśliwych, którym może razem byłoby dobrze na świecie, a ty psotnico robisz sobie igraszkę z ich niedoli... O ciebie się nie boję; wiem, że całe życie ogniem się bawisz, ale się z nim tak umiejętnie obchodzić umiesz, że płomienie, dym, iskry idą na stronę przeciwnika, podczas gdy ty niedbale ogrzewasz się przy ognisku. Lepiej jednak, żebyś dała pokój temu Włochowi, daruj mu życie, to człowiek szlachetny a ubogi... ma też już lat ze trzydzieści, południowiec, kto wie do czego miłość zawiedziona doprowadzić go może...

— Niezmiernie mi się podoba ta twoja adwokatura Ludwiku to zbytek szlachetności, wierzaj mi, mój drogi; Caponi bez namysłu zabrałby ci twoją Zoe, nie troszcząc się o twój honor i szczęście, a ty mi go oszczędzać każesz? To zabawne, niezmiernie zabawne! śmiała się wesoło Zenejda.

— Dajże pokój tej obronie i zostaw mi pieczę nad twojem dobrem, a gdy ze szkodą odpieram napastników, niechaj cię to nie rozczula. Po cóż próbują mnie się podobać? Wszak wiedzieć powinni, że ja prócz mego Ludwika nie kochałam, nie kocham i kochać nie będę nikogo.

Baron z rozczuleniem ucałował rękę żony:

— Jesteś nieocenioną, droga Zeniu moja! Być wierną takiemu jak ja niedołędze, gdy najświetniejsza młodzież do stóp ci się ściele, to prawdziwe bohaterstwo!... Ja ci nigdy dość wdzięcznym być nie potrafię...

Gwałtowny kaszel przerwał mowę baronowi, Zenejda się zmarszczyła:

— Ciągle tak kaszlesz? myślałam. że to już przeszło! ach, jak mnie ten kaszel denerwuje... Dobranoc Ludwiku, położę się już spać... Alinko, chodź do mnie, pogawędzimy chwilkę... Dobranoc, powtórzyła raz jeszcze i z pośpiechem wyszła z pokoju.

Alina przystąpiła do chorego i szepnęła z cicha:

— Proszę się położyć do łóżka; ja tu zajrzę za godzinkę, a jeśli pan baron spać jeszcze nie będzie, to mu dam kropli... Do widzenia!...

Zadzwoniła, wszedł lokaj — Alina poszła do baronowej. W sypialnym pokoju Zenejda stała nieruchomie; panna służąca wprawną dłonią pospiesznie rozpinała, rozwiązywała ubranie, które stopniowo padało na dywan. W tej chwili piękna pani miała brew zmarszczoną, chmurę na czole, zwiastującą jakiś wybuch tłumiony:

— Prędzej, prędzej, kończ mnie rozbierać Joanno; chcę się położyć — jestem zmęczoną. Wkrótce znalazła się w łóżku; służąca wyszła, Alina w milczeniu siedziała, nie chcąc rozpoczynać rozmowy zapowiadającej się jakoś burzliwie.

— Cóż cię to jeszcze zatrzymało w pokoju barona, Alino? Dawniej, pilno ci było zawsze do mnie pośpieszyć, teraz mnie zaniedbujesz, co to znaczy, czy teraz przyjaźń twoja już nie do mnie należy? Zostawiam ci przecie dość wolnego czasu, możesz, czego chcesz, uczyć się od barona; mówiono mi, że podobno studyujesz teraz język sanskrycki, bo już łaciński i grecki nie mają dla ciebie tajemnic. Ciekawa jestem co z tem nakoniec zrobisz? Zdradzasz mnie, zaniedbujesz dla książek i barona!.. Cóż — nic nie odpowiadasz? Nie tłómaczysz się?

Alina powstała, zbliżyła się do łóżka:

— Dobranoc Zeniu, musisz być zmęczona, potrzebujesz wypoczynku, nie będę cię już dłużej nudzić mojem towarzystwem; jutro rano dasz mi znać jak się obudzisz, przyjdę do ciebie asystować przy ubieraniu, pogawędzimy swobodnie...

— Tak sądzisz? Zapewne... pięknegobym teraz użyła wypoczynku, po takiej irytacyi, doznawszy takiej przykrości od ciebie!...

— Uspokój się Zeniu, jesteś podrażniona i skutkiem tego bardzo niesprawiedliwa, robisz mi wymówki, na które nie tylko nie zasługuję, ale ich nawet nie rozumiem zupełnie. Wiesz, że gotową jestem w każdej chwili zrobić wszystko, czego odemnie zażądasz, ale istotnie do żadnej względem ciebie nie poczuwam się winy — z czego chcesz zatem, abym ci się wytłómaczyła? pytaj, najchętniej odpowiem ci na wszystko...

— A mój Boże, co za ton adwokacki... czemuż jeszcze nie nazwiesz mnie stroną oskarżającą, a siebie oskarżoną? Już to te twoje księgi robią cię coraz nieznośniejszą... Co za pedanterya!.. traktujesz mnie jak niegrzecznego dzieciaka, któregoby warto obić lub do kąta postawić, ale, że już późno, zatem, darując karę, położyć spać!...

— Moja Zeniu, czego się ty tak irytujesz, nabawisz się z pewnością na jutro migreny, proszę cię, napij się trochę kwiatu pomarańczowego, ten spacer cię podrażnił. Jutro, jeśli nie zapomnisz, wypowiesz mi te wszystkie zbrodnie moje, ja ci się do wszystkiego przyznam, wytłómaczę, tylko teraz uspokój się i zaśnij spokojnie. Pochyliła się nad Zenejdą, by ją pocałować, ale łzy długo tłumione, w tej chwili polały się z jej oczu.

— Alinko, ty płaczesz? Ja ci przykrość zrobiłam? Przepraszam cię moja droga, ale widzisz, ja tak nie znoszę w niczem podziału, zazdrosną jestem o twoje przywiązanie, ja nie chcę żebyś więcej kochała barona jak mnie, a widziałam... na własne oczy widziałam — jak ty na niego patrzysz czule... Gdym cię wołała, zamiast zaraz wyjść ze mną, poszłaś coś szeptać z baronem; ja tego nie znoszę, jesteś jedyną kobietą, w której przywiązanie uwierzyłam. Czyż i ty chcesz mnie zdradzić, Bóg wie, dla czego?

— Moja Zeniu, baron jest tak ciężko chory, sama ludzkość nakazuje go pielęgnować, zresztą on zawsze był tak dobry dla mnie — nadeszła pora, by mu wdzięczność moją okazać, wypłacić się choć trochę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ranie konstytucyi, wreszcie dokonany w marcu zamach stanu i odpędzenie radykałów — to są wszystko rzeczy znane. Doprowadziły one do katastrofy krwawej i wstrętnej, zupełnie we wschodnim guście.

* * *

Zamordowany król serbski Aleksander I urodził się 14 sierpnia 1876, zatem nie miał jeszcze 27 lat. Był on jedynym synem króla Milana z małżeństwa jego z córką pułkownika rosyjskiego Natalią Keszko. Wychowanie otrzymał staranne, a kierował niem profesor Dokicz. Pożycie rodzinne rodziców jego było niestety bardzo nieszczęśliwe, co nie mogło pozostać bez wpływu na urobienie się charakteru królewskiego dziecka. W roku 1888 rozeszła się królowa Natalia z mężem, opuściła Serbię i zabrała ze sobą syna. Milan zwrócił się wtedy do dworów europejskich z prośbą, by pomogły mu odzyskać dziecko. Jakoż na rozkaz cesarza Wilhelma policya niemiecka w Wiesbadenie odebrała przemocą bawiącej tam królowej Natalii jej syna i zwrócono go ojcu. Od tego czasu wychowywał się Aleksander dalej w Belgradzie. W roku 1889 Milan zrzekł się korony na rzecz syna i wyjechał z Serbii. Rządy kraju, aż do uzyskania przez Aleksandra I-go pełnoletności, sprawować miała rejencya, złożona z Ristica, Belimarkowicza i Proticza. Aleksander nie czekał jednak, aż dojdzie do pełnoletności, lecz w dniu 13 kwietnia 1893, nie mając jeszcze lat 17, urządził zamach stanu, ogłosił się pełnoletnim, usunął rejencyę i objął sam rządy. Pierwszym prezesem gabinetu zamianował swego dawnego guwernera Dokicza.

Od tego czasu kilkakrotnie jeszcze urządzał młody król małe zamachy stanu, znosił samowolnie konstytucye i nadawał nowe. W pierwszych latach rządów nieocenione usługi oddawał mu ojciec jego Milan, który objął urząd generalissimusa armii serbskiej i umiał utrzymać wojsko w karbach posłuszeństwa dla króla. W roku 1900 jednak przyszło do zupełnego rozbratu między ojcem i synem. Król Aleksander bowiem wbrew woli ojca i pomimo niechęci narodu ożenił się ze starszą od siebie o dziewięć lat byłą damą dworu swej matki Dragą Maszynową, wdową po inżynierze. Milan w liście, wystosowanym z Karlsbadu, przedstawiał synowi całe szaleństwo tego kroku i zaklinał go, aby nie gubił siebie i swej dynastyi, ale rozkochany młodzieniec głuchy był na wszystkie zaklęcia i przedstawienia i nietylko nie poszedł za radą ojca, lecz sprawił to, że Milanowi wzbroniono na zawsze wstępu w granice Serbii. Także z matką zerwał wszelkie stosunki skutkiem tego mezaliansu i był od tego czasu pod nieograniczonym wpływem swej sprytnej małżonki. Marzeniem Dragi było, aby dwory europejskie przyjęły ją z honorami należnemi królowej i w tym celu czynił Aleksander usilne zabiegi u dworów petersburskiego i wiedeńskiego, ale bezskutecznie. Początkowo łudziła Draga Aleksandra nadzieją potomstwa i niemały skandal wywołało swego czasu udawanie przez nią brzemienności, ostatnimi zaś czasy starała się Draga o to, aby jeden z jej braci, młody oficer armii serbskiej Łuniewicz uznany został serbskim następcą tronu.

Sprawa cukrowa.

Doniesienia z Brukseli o dotychczasowym przebiegu obrad międzynarodowej komisyi nad nowemi ustawami, uchwalonemi przez parlamenty Austryi i Węgier, a wprowadzającemi kontyngent cukrowy, brzmią bardzo niepomyślnie dla naszej monarchii.

Niemal wszyscy bowiem delegaci państw, reprezentowanych w tej komisyi, którzy zabierali głos w dyskusyi, wydali opinię tego rodzaju, iż nowe ustawy austryackie i węgierskie sprzeciwiają się i duchowi i wyraźnym postanowieniom konwencyi brukselskiej. W obradującej właśnie w Brukseli międzynarodowej komisyi cukrowej reprezentowanych jest dziewięć państw, a mianowicie: Austrya, Węgry, Belgia, Anglia, Niemcy, Francya, Holandya, Włochy i Szwecya. Pomiędzy niemi jest sześć takich, które konkurują między sobą na międzynarodowym rynku, t. j. Austrya i Węgry, Niemcy, Francya, Holandya i Belgia. Wszystkie one produkują znacznie więcej cukru niż ludność ich jest w stanie skonsumować i nadwyżkę produkcyi wysyłają za granicę. Anglia była do tej pory główną odbiorczynią cukru, pochodzącego z tych państw, wiadomo jednak, że dąży ona do wyemancypowania się od zależności od producentów kontynentalnych i że jej to głównie staraniem przyszła do skutku konferencya brukselska, której uchwały mają na celu położenie tamy sztucznemu popieraniu przemysłu cukrowego w państwach europejskich jakiemikolwiek czy to bezpośredniemi czy pośredniemi premiami. Dla tego też postanawia konwencya brukselska, że gdyby którekolwiek z państw, które przystąpiły do tej konwencyi, mimo to i nadal popierało sztucznie swój przemysł cukrowy, w takim razie na cukier, pochodzący z takiego państwa, nałożone zostanie tak wysokie cło karne, że fabrykanci nie będą w możności exportowania swego towaru po za granice własnego kraju, chyba z własną stratą. Wyjątek zrobiono tylko dla Włoch i dla Szwecyi. Te dwa państwa bowiem mają jeszcze u siebie mało rozwinięty przemysł cukrowy i nie tylko nie pokrywają własną produkcyą zapotrzebowania swojej ludności, lecz muszą jeszcze sprowadzać znaczne ilości cukru z zagranicy. Dla tego też pozwolono Włochom i Szwecyi popierać swój przemysł cukrowy nadal i premiami i cłem ochronnem, ale tylko dopóty, dopóki one nie będą exportowały cukru po za granice własnego kraju. Nasza monarchia, jak wiadomo, produkuje cukru trzy razy tyle, ile ludność własna zużywa i dwie trzecie produkcyi wywozi za granicę. Tym fabrykom austryackim i węgierskim, które wysyłały swój cukier za granicę, płaciło państwo do tej pory premie w łącznej wysokości 18 milionów koron rocznie, od 1 września jednak przestanie je płacić, gdyż tak postanowiono w konwencyi brukselskiej. Fabrykanci austryaccy i węgierscy muszą więc bez pomocy państwa o własnych siłach starać się nadal o utrzymanie zagranicznych rynków zbytu, a konwencya brukselska o tyle tylko reguluje konkurencyę przemysłu cukrowego wszystkich państw, które ją podpisały, że ustanawia jednolite cło w obrocie handlowym między jednem państwem a drugiem, cło, wynoszące 5½ franka w złocie od cukru surowego, a 6 franków od cukru rafinowanego. Jeżeli pomimo tego cła opłaci się fabrykom wysyłać cukier za granicę, to mogą go wysyłać w dowolnej ilości, konwencya brukselska temu nie przeszkadza, idzie tylko o to, aby państwo nie przyznawało żadnych premii. Nie zabrania także konwencya brukselska fabrykantom zawiązywania między sobą karteli dla popierania eksportu.

Ażeby zapewnić krajowemu przemysłowi cukrowemu w zupełności wewnętrzny rynek zbytu, przeprowadziły rządy obu państw naszej monarchii w parlamencie wiedeńskim i peszteńskim w zimie b. r. ustawę, ustanawiającą kontyngent produkcyi cukru, przeznaczonego na konsumcyę wewnętrzną i rozdzieliły ten kontyngent pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa fabryczne. Otóż przeciw temu występują fabrykanci cukru w innych państwach i przez delegatów, zasiadających w komisyi brukselskiej, chcą uznać te nowe ustawy austryackie i węgierskie jako sprzeciwiające się konwencyi, a tem samem chcą zmusić Austro-Węgry do odstąpienia od systemu kontyngentowego, albo też uznać je za państwo działające wbrew konwencyi brukselskiej i niemogące zatem z niej korzystać. Najostrzej występują przeciw kontyngentowi austryackiemu delegaci Francyi i Hollandyi. Utrzymują oni, że nowe ustawy austryackie i węgierskie są właściwie obejściem konwencyi brukselskiej, gdyż skontyngentowanie produkcyi cukru działać musi pośrednio tak, jak przyznawanie nadal premii wywozowych. Mając bowiem zapewnione przez ustawodawstwo już z góry znaczne korzyści materyalne na rynku wewnętrznym, mogą fabrykanci austryaccy i węgierscy sprzedawać na rynkach zagranicznych taniej swój cukier i przez to szkodzić będą producentom innych państw. Kontyngent — zdaniem delegatów francuskich — nie jest niczem innem, jak tylko państwowym kartelem fabrykantów cukru i gdyby każde z państw, podpisanych na konwencyi brukselskiej, chciało pójść za przykładem Austro-Węgier, to musiałby nastąpić taki sam stan, jaki był przed zwołaniem konferencyi międzynarodowej, a który właśnie ta konferencya miała usunąć. Niech sobie fabrykanci austryaccy i węgierscy między sobą zawiązują kartele, to im wolno, ale nie wolno państwu i ustawodawstwu mięszać się do tego i brać na siebie kosztów utrzymywania takich karteli, bo to sprzeciwia się konwencyi. Oto są główne zarzuty, z jakimi wystąpili przedstawiciele innych państw. W obronie Austro-Węgier nie stanął nikt i tylko delegat Niemiec dał nam o tyle dowód życzliwości, że postawił wniosek, aby komisya nie wydawała jeszcze ostatecznej opinii potępiającej, lecz by odroczyła powzięcie uchwały. Na to się zgodzono i zrobiono kilkudniową przerwę w obradach komisyi.

Tymczasem wdrożone zostały podobno rokowania dyplomatyczne, mające na celu załatwienie tej sprawy w taki sposób, aby odpadła potrzeba wydawania wyroku potępiającego na Austro-Węgry i aby przytem postanowienia konwencyi brukselskiej zostały uszanowane. Na czem właściwie opierać się ma ten zamierzony kompromis i czy system kontyngentowy, wprowadzony nowemi ustawami w Austro-Węgrzech, zostanie przezeń uratowany przy równoczesnem pozostaniu Austro-Węgier w gronie państw, do których stosować się ma konwencya brukselska — tego dziś niepodobna przewidzieć. Bądź co bądź sytuacya jest dla przemysłu cukrowego w naszej monarchii znów w wysokim stopniu krytyczna.

Prasa o przesileniu namiestniczem.

O rządach ustępującego namiestnika piszą niemal wszystkie nasze dzienniki, podnosząc osobiste zalety p. Pinińskiego i żegnając go bardzo serdecznie. Pod tym względem głosy głównych pism tworzą chór zupełnie zgodny. Ale się różnią w zapatrywaniach na przyczynę jego ustąpienia. Jedne sądzą, że rola naczelnika administracyi nie odpowiadała jego usposobieniu, inne przeciwnie, znajdują, że był on jakby stworzony do tej roli, ale nie znajdował nigdzie poparcia i zrozumienia. Chcemy tu przedstawić wiązankę tych zdań, bo one razem dają obraz opinii, jaka się w kraju wyrobiła o przyczynach zmiany na posterunku namiestniczym. Znamiennem jest, że niemal wszystkie pisma potrącają o stan naszej administracyi, co dowodzi, że to jest kwestya, o której wszyscy myślą, wszyscy ją uważają za ważną, wszyscy radziby reformie.

Rzecz naturalna, że w sprawie przyczyn zmiany namiestnika trudno dziś od pism żądać bezstronności; tem mniejsza ona, czem łatwiej przy tej sposobności zaznaczyć swe stałe niezadowolenie z tych lub owych wpływowych czynników, naprzykład z Koła polskiego, albo z centralnego rządu. Trzeba o tem pamiętać, czytając wywody dzienników, my zaś tylko z góry zaznaczymy, że umieszczenie wszystkich świateł po jednej stronie, a wszystkich cieni, tak mocnych, że aż czarnych, po drugiej, — to metoda wprawdzie bardzo sędziwa, ale wcale nietrafna. Klasyczne wyrażenie Caniveta o wartości pessymizmu ministra, któremu dano dymisyę, daje się wybornie zastosować do pessymizmu pism, wyjątkowo oddanych temu ministrowi. — Po tych ogólnych uwagach przytaczamy głosy głównych naszych dzienników.

Bardzo długi artykuł poświęciła p. Pinińskiemu *Gazeta Narodowa*, lecz sądzimy, że główna myśl jej streszcza się w następującym urywku: Każdy namiestnik jest przedstawicielem Cesarza, wykonawcą programu rządowego, a oprócz tego „z reguły na szczęście tak bywa“, że jest mężem zaufania Koła polskiego i poczuwa się do odpowiedzialności przed Sejmem. Wszystkie te czynniki muszą być ze sobą w zgodzie, aby „rządy namiestnicze toczyły się po gładkiej drodze“. Otóż — powiada *Gaz. Nar.* — w czasie namiestnikowstwa hr. Pinińskiego nie dostawało tego zasadniczego warunku. W Wiedniu stan rzeczy, jaki panował za gabinetu hr. Taaffego, w którym wielkorządzcą był minister skarbu Dunajewski, zmienił się wielce dla nas na niekorzyść. Minęły te czasy, gdy wola namiestnika, poparta przez Koło polskie, była decydującą dla spraw naszego kraju. Od chwili rozbicia się prawicy parlamentarnej zapisać należy nietylko upadek wpływu Koła polskiego, ale i znaczne tem samem osłabienie stanowiska namiestnika wobec rządu wiedeńskiego. Centralistyczna biurokracya poczęła brać górę, a wraz z nią rozpoczęło się szkodliwe kokietowanie rządu centralnego z żywiołami radykalnymi, wrogimi i społeczeństwu naszemu i państwu. Potrzeba je było zwalczać nietylko w domu, ale i w Wiedniu.

Nie na wiele lepszy stan rzeczy natrafił hr. Piniński i u nas w kraju. Zardzewiała maszyna administracyjna, nieodpowiadająca stosunkom, a wadliwa w systemie, pozornie tylko funkcyonowała. Żelazna ręka nie obracała nią z prawidłową lekkością, ale nakręcała ją gwałtem; nie ułatwiała normalnego ujścia gromadzącym się materyom eksplodującym, ale tylko chwilowo je przytłumiała, — nic też dziwnego, że wybuchły one następnie z tem większą siłą żywiołową. Po miastach buszowali socyalni demokraci, porywając robotników do ciągłych strejków, a nawet zaburzeń ulicznych; zachodnią Galicyę niepokoili stojałowczycy i ludowcy, wschodnią ruscy radykali, a później ukraińsko-rewolucyjni. Patryotyczne zaś społeczeństwo, rozdarte na stronnictwa i partye, waśniło się o drobiazgi między sobą, a każda partya chciała mieć w namiestniku broń czy obronę przed drugą.

Czas pisze:

Oceniając działalność ustępującego namiestnika, zważyć należy, że w spadku po swoich poprzednikach objął niezałatwione zadanie reformy administracyi. Za jego urzędowania potrzeba naprawy wystąpiła jednak tak jaskrawo, że przeczyć jej przestali najzacięciej dotychczas jej przeciwnicy.

Rozwiązania tej kwestyi nie jął się ustępujący namiestnik, hr. Piniński. Przyczynę jednak niespełnienia zadania tego, które mu poprzednicy przekazali, a obecny stan kraju uczynił naglącem, trudno dziś już wskazać apodyktycznie. Nie wiemy, czy zadania tego nie spełnił dlatego, że wyszedł i był związany ze stronnictwem, które reformom administracyi było zasadniczo przeciwnem; czy też z tego powodu, że brakło mu do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła dostatecznego doświadczenia, potrzebnego temperamentu i zapału, czy wreszcie dlatego, że we władzach centralnych nie znalazł należytego zrozumienia położenia kraju i poparcia swych planów.

Po za tem jednak ustępujący namiestnik pozostawia jednomyślną opinię całego kraju — jeżeli odrzucimy głosy tych żywiołów, których zadaniem lub sportem jest systematyczne zohydzanie każdego człowieka, dzierżącego władzę. Człowiek wybitny i niepospolity, zdolności niezwykłe, inteligencya znamienita, umysł wszechstronny i wytrawny, charakter czysty, jak łza, miłość kraju i sprawy publicznej gorąca, wielkie poczucie etyki i w publicznych sprawach — oto, co nawet przeciwnicy, byle uczciwi, hr. Pinińskiemu przyznać muszą. Niezaprzeczoną też jest zręczność polityczna, z jaką niejedną sprawę bez uciekania się do radykalnych środków rozwiązał lub zażegnał. Wszystko to sprawia, że zupełne ustąpienie hr. Pinińskiego z widowni publicznej byłoby dla kraju krzywdą. Na właściwszem dla swej indywidualności stanowisku hr. Leon Piniński może być bez zastrzeżeń człowiekiem znakomitym. A nie mamy ich w kraju tak wielu, abyśmy mogli z lekkiem sercem patrzeć na znihilowanie jednostki tej miary, co ustępujący namiestnik. Przy jego miłości kraju nie trudno mu będzie znaleść dziedzinę dla innej, płodnej i świetnej działalności. Żegnamy go więc tylko jako namiestnika.

Nowa Reforma wzięła sobie hr. Pinińskiego za taran do uderzeń w tych, których stale nie lubi. Pisze tedy:

Jakkolwiek nie pozbawiony wybitnych zdolności, jako profesor uniwersytetu i polityk, zawdzięczał przecież hr. Leon Piniński powołanie swoje na stanowisko namiestnika Galicyi przedewszystkiem tej okoliczności, że, jako członek partyi konserwatywnej, był kandydatem większości, panującej wszechwładnie w Kole polskiem i Sejmie. Ustępuje dlatego, że tej większości nie szedł na rękę, że zapragnął być samodzielnym. Obejmował namiestnicze rządy niechętnie, bo musiał czuć, że co innego być uczonym jurystą, profesorem uniwersytetu, a nawet wywierać wpływ na opinię polityczną swej partyi w ciałach ustawodawczych, a co innego kierować maszyną administracyjną największego w Austryi kraju. Z tej trudności zdawał sobie bez wątpienia sprawę hr. Leon Piniński i w ocenie jej nie zawiódł się. Przypuszczał jednak, że w pokonaniu trudności, nastręczających się mu, jako niefachowemu w zakresie służby urzędniczej, znajdzie skuteczną pomoc i wyrękę — i tutaj znowu doznał zawodu. Maszyna urzędowa pod jego rządami z coraz mniejszą siłą spełniała swoje funkcye.

A kończy swój polemiczny artykuł *Nowa Reforma* temi słowami:

Ale nie możemy pominąć symptomatycznego zjawiska, jakie w tej chwili ten człowiek (tj. hr. Piniński) przedstawia. W pełni sił męskiego wieku przeniesiono go w „stan stałego spoczynku“. Nauka, wiedza, której poświęcał się zrazu z całą siłą i energią wrodzonego talentu, traci w nim pracownika; hr. Leon Piniński nie wróci już na katedrę uniwersytetu. Zamknięto także przed nim podwoje Izby poselskiej przez mianowanie go członkiem Izby panów; kończy więc hr. L. Piniński także swoją karyerę polityczną. W młodym względnie wieku staje wobec zamkniętej przyszłości, — jako profesor i mąż stanu jest przedwczesnym... emerytem.

W tem jest tak ogromna karykatura rzeczy, widzianej nawet przez okulary uprzedzenia, że aż dziwno, jak tego nie spostrzegła *Nowa Reforma*.

Dziennik Polski, oddawszy hołd uznania osobistym zaletom hr. Pinińskiego, pisze:

W dziedzinie administracyi, na którą podniosły się skargi i które stały się nawet przedmiotem obrad Koła, nie działo się wcale gorzej, niż dawniej, owszem o wiele lepiej. Protekcya, niechęć i uprzedzenie nie miały do hr. Pinińskiego przystępu. Nie umiał i nie chciał naginać ustaw dla dogodzenia swym zwolennikom i nie wyszukiwał wykrętów, prawnych, dla odmówienia słusznym żądaniom swych przeciwników.

Prócz wpajania tego etycznego pierwiastku w załatwianie spraw publicznych i prywatnych, zapisać należy na dobro hr. Pinińskiego żmudne, nieustanne jego usiłowanie podniesienia administracyi politycznej przez powiększenie jej sił koncepcyjnych. Osiągnięty rezultat nie zostaje w odpowiednim stosunku do potrzeb, ale znamionuje zawsze pewien postęp.

Słowo Polskie powiada, że „na zdanie *Gaz. Nar.* w znacznej mierze się godzi“ i przytacza z jej artykułu liczne urywki.

Głos x. kard. Koppa.

Jak już z telegramu, podanego w poprzednim numerze, wiadomo, książe-biskup wrocławski, zwierzchnik dyecezyi Szląskiej, do której należy i Brandenburgia z Berlinem, wydał list pasterski przeciw *Górnoszlązakowi* i podobnym mu pismom. Uczynił to w przeddzień wyborów, poparł więc centrum niemieckie swą kościelną powagą, sam wstąpił w wir walki przedwyborczej. Niedobry tedy wybrał czas na pouczenie katolików, jakie są ich religijne obowiązki. Ambona nie powinna być trybuną przedwyborczą. Lecz przyznać trzeba, że *Górnoszlązak* wywołał takie wystąpienie, dał do niego silny powód. Sam list pasterski nie jest listem germanizującego biskupa; każdy biskup go podpisze, chociaż nie każdy ogłosi go przed wyborami, kiedy walka się toczy między *Górnoszlązakiem* a centrum.

Oto główne wyjątki z tego listu:

„Kochani dyecezyanie, stosunki życia ziemskiego są krótkotrwałe i podlegają ciągłym zmianom. Nie na nich polega cel naszego bytu; one są tylko środkami, które nas mają prowadzić do naszych przeznaczeń, wołających na nas z poza granic ziemskiego życia. Tak naprzykład język i obyczaj ludowy są wysokiemi dobrami, ale nie są najwyższemi dobrami człowieka. Wierzymy, że na ziemię tę patrzeć mamy jakoby na widowisko, w którem ludzie występują w najrozmaitszych szatach i spełniają swe zadania. Język, obyczaj, narodowość są tylko szatami, w których się ludzie okazują podczas krótkiej pielgrzymki życia. Ale dla wszystkich przyjdzie dzień, w którym złożoną zostanie szata ziemska, a pójdzie się do Boga, przed którym znika różnica języka, narodowości i wszelkich ziemskich stosunków. Człowiek ma wyższe jeszcze dobra, które stoją nad temi dobrami czasowemi, bo trwają ponad zmianami czasu i wieczności. Szukać ich przedewszystkiem i dążyć do nich, to nam zaleca Syn Boży i Zbawca świata temi słowy: „Szukajcie naprzód Królestwa bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dane“.

Szukanie Królestwa bożego idzie więc przed wszystkiemi innemi dążeniami, a te wszędzie, gdzie przeciwne są temu poszukiwaniu, miarkowane być muszą, jeżeli nie usuwane. Albowiem na cóżby się zdało „zdobyć świat cały, a szwank ponieść na duszy?“

Teraz osądźcie sami, kochani dyecezyanie, czy gazety, pamflety i inne pisma, które czytacie, odpowiadają przedstawionym zasadom naszej wiary. Niektóre ośmielają się twierdzić, że są jedynymi przewodnikami katolickiego ludu, a mianowicie odnosi się to do pism codziennych, rozpowszechnionych między katolikami górnoszląskimi. Nie jest mojem zadaniem być przewodnikiem i doradzcą w politycznych sprawach, ale jeżeli tamte pisma dają sobie pozór, jakoby same reprezentowały religię katolicką i jej broniły, nie mogę milczeć wobec takich przechwałek i przewracania kościelnego porządku.

Pisma tamte nie kierują się miłością sprawy katolickiej i waszego Kościoła świętego. Nie ona jest bodźcem do ich działania. A jeżeli tak mówią, to nadużywają tego pokrowca, żeby was bałamucić i w błąd wprowadzać. Takiemi niegodnemi złudzeniami chcą się wcisnąć w wasze zaufanie, żeby was używać i nadużywać do czystoświatowych celów. Czyż nie powinniście mieć dostatecznej przenikliwości, żeby to przewidzieć? Oni właśnie zasługują na pełną waszą nieufność, bo z wami nie postępują uczciwie.

Ale nietylko w tem leży nieuczciwość ich postępowania, starają się bowiem zachwiać i zaufanie do przewodników, przez Boga wam naznaczonych. Co dzień kalumniują pasterzy waszych, co dzień obrzucają ich najwstrętniejszemi przezwiskami, starają się zbezcześcić ich zapatrywania i sądzą sługi waszego Kościoła z zuchwałością, która zbyt jasno odsłania ich zamiary. Wiele obelg, które gazety nieprzyjazne Kościołowi rzucają, muszą kapłani wasi znosić, ale te niczem są w porównaniu do tych, które nibyto katolickie gazety Górnego Szląska na kler katolicki miotają. A wy, katolicy, możecie przenieść na sobie, by czytać takie gazety? Mnie rumieniec wstydu czoło pokrywa, kiedy pomyślę, że wy, dyecezyanie moi, zapatrywania te dzielić możecie!

Ale nietylko, że owi gazeciarze przywłaszczają sobie prawa nauczania rzeczy wiary, wbrew wszelkiemu porządkowi i prawu — nie są oni ani w stanie, ani też zamierem ich nie jest prawdziwą naukę kościoła szerzyć pomiędzy wami. Bo czyż to jakąś nauką katolickiego kościoła nazwać można, jeżeli przedstawia się Sakrament pokuty św. jako środek dla księży, by panowali tylko przez niego nad ludem, albo czy to jest nauką katolickiego kościoła, jeżeli konfensyonał przezywa się „budą kramarską“ jak to *Górnoszlązak* w Katowicach uczynił? Czyż to jest po katolicku, gdy autorka, podpisująca się „parafianka“, naigrawa się z przyjmowania świętych sakramentów i pisze o tem z pogardą, co także w tej gazecie czytać było można?

Proszę i zaklinam was, najmilsi dyecezyanie! nie dawajcie wstępu do domów waszych tym wszystkim pismom i gazetom, o których tutaj mówiłem i które tutaj napiętnowałem. Kapłani wasi mieliby bowiem prawo i obowiązek odmówić wam tak długo błogosławieństw i łask Kościoła, dopóki byście nie usunęli z domów waszych tego niebezpieczeństwa, które zagraża wierze waszej. Jeżeli jednak bylibyście w niepewności przed któremi pismami was przestrzegam niniejszym listem pasterskim, zapytajcie waszych pasterzy i idźcie za ich wskazówkami. Pomnijcie, najmilsi dyecezyanie, teraz właśnie ów czas, o którym mówi Zbawiciel: „Patrz, dyabeł krąży, by was przesiać“. Tak jest zaprawdę! Jako sito ma niezliczone otwory, tak w naszych czasach niezliczona ilość sposobności, by odpaść od wiary świętej.

Ofiary szalonego wyścigu.

Do konkurencyjnej jazdy na automobilach z Paryża do Madrytu, stanęło 140 wielkich „samowozów“, 40 nieco mniejszych i 60 zupełnie małych; wszyscy „konkurenci“ postanowili jechać z chyżością możliwie największą, a gdy im przepowiadano, że na stromych drogach w Pireneach pokręcą sobie karki, oni lekceważąco wzruszali ramionami i zapewniali, że przedsięwzięte środki ostrożności zupełnie usuwają możliwość jakiejkolwiek katastrofy. Rzeczywiście, urządzenie sygnałów, wielkich latarń elektrycznych na każdym skręcie, baryer, na uporządkowanie drogi i utrzymanie wart, wydano podobno ogółem około dwóch milionów franków, a jednak, nie czekając Pireneów, wyścig ten skończył się śmiercią lub kalectwem wielu „konkurentów“. Jechali też prawdziwie na złamanie karku i — cel ten osiągnęli. Co prawda, pomogło im w tem wiele takich okoliczności, których mogli nie przewidzieć: więc przedewszystkiem wicher i wskutek tego wielki kurz na drodze, następnie ciekawość ludzka, a wreszcie — niedbalstwo strażników, którzy nieraz nie wiedzieli kogo mają ostrzegać: wyścigowców, czy publiczność. Winna też po części nieostrożność samych konkurentów, ale nadewszystko winna ogromnie zuchwała, niebywała dotąd chyżość jazdy. Konkurent Gabriel, który pierwszy stanął w Bordeaux, odbył tę drogę w tempie 105 kilometrów na godzinę, inni dochodzili nieraz 120 kilometrów, a była pono chwila między Chartres a Bonneval, gdy jeden z braci Renault pędził z huraganową szybkością 145 kilometrów, to jest prawie dwa razy prędzej, niż wielkie europejskie ekspresy. Wobec takich szałów, nie temu trzeba się dziwić, że wypadki były, jeno temu, że ich było tak mało. Drobnostka wystarczała, żeby wywołać katastrofę.

Pod Angoulême pełno ciekawińskich przy drodze; poprzyprowadzali dzieci i psy, poznosili prowianty, porozbijali namioty i występowali co chwila na drogę; strażnikom i żołnierzom odpowiadali, że każdy jest właścicielem i panem swego życia. Drogę tam przecina nie długi, ale dość garbaty mostek; więc żeby lepiej widzieć, co się dzieje, zgrupowali się przeważnie w pobliżu mostku. Kurz zaczyna powoli osiadać, a ciekawość i niecierpliwość się wzmagają. Pokazuje się wreszcie, hen, daleko, z za wzgórza automobil i pędzi nieźle, bo robi 30 metrów na sekundę; prowadzi go konkurent Tourand z maszynistą Normand. Dwie rzeczy się w tej chwili dzieją: za mostkiem wyskakuje dziecko na drogę, a za niem żołnierz, żeby je ratować; na sto metrów przed mostkiem podnosi się nagle maszynista Normand, zdziwiony trochę małym garbem na drodze, którego się nie spodziewał, traci równowagę w chwili, kiedy automobil o mostek uderza, chwyta się ramienia swego towarzysza i zmienia tym ruchem w mgnieniu oka kierunek. Automobil skręca w bok, zabija żołnierza, dziecko, cyklistę i maszynistę samego, a Touranda wyrzuca na kilka metrów.

Pod Divonne, niedaleko Poitiers, jest fatalny skręt. Na półtorej mili przed nim dwóch konkurentów się goni: Marceli Renault, znany tryumfator z wyścigu z Paryża do Wiednia dopędza konkurenta Théry i już, już go prawie dościga. Mkną obaj jak wichry. Renault, oślepiony kurzem automobilu swego poprzednika, nic już prawie nie widzi, sygnałów dojrzeć nie może, ani skrętu obliczyć. Przybliża się jednak tuż przed skrętem całą siłą motoru do brzegu drogi i mija, ale zakreśla w minutę potem na owym krótkim skręcie zadługi łuk, przeskakuje przez rów, wpada na wielkie drzewo, druzgocze gałąź na półtrzecia metra od ziemi, wylatuje w powietrze, uderza głową o drugie drzewo i rani się tak ciężko, że nie przychodząc już do przytomności, w dwa dni później umiera.

Pod Bonneval, niedaleko Chartres, przy krzyżowaniu się szosy z koleją, stoi oparty o baryerę strażnik i widzi równocześnie dwóch wyścigowców na horyzoncie: po lewej ręce lokomotywę pociągu pośpiesznego, a przed sobą daleko na szosie rozhukany automobil. Powiewa ku niemu chorągwią, ale mu się zdaje, że go automobilista nie widzi. Cóż robić? Zamknąć baryerę, czy nie zamknąć? Nie zamknął i automobil przemknął tuż przed lokomotywą tak blisko, że się prawie o nią otarł. Jeszcze strażnik nie ochłonął z przerażenia, kiedy się ukazuje nowy automobil; prowadzi go Irlandczyk Porter ze swym młodym przyjacielem Nixonem, który koniecznie chciał mu towarzyszyć do Madrytu. Zbliżają się z szybkością przynajmniej stu kilometrów na godzinę. W ostatniej chwili, z niewytłómaczonych dotąd powodów, automobil skacze w bok, wpada na budę strażnika, wyrzuca Portera w powietrze, przewraca się kołami do góry, gniecie Nixona, eksploduje, staje w płomieniach i zapala budę. Nixona znaleziono spalonego na węgiel, a Porter przez kilka godzin majaczył.

Na godzinę może przed tym wypadkiem i wkrótce po katastrofie, w której Renault zginął a Théry ocalał, goni Théry Portera, rozpuszcza maszynę, dopędza go i mija pod Coignières, zawadza, mijając, o jego automobil, rozdziera sobie kauczuk u koła, pędzi wciąż dalej, łamie swe koło, rozpruwa o szosę rezerwoar, zawierający 120 litrów nafty, zapala się, staje i ucieka poparzony z płomieni.

Za Châtellerault znowu fatalny skręt. Chorągiew, która tam powiewała, zwinęła się, czy zesunęła i nic nie widać; nie widać też przed krzakami, że na samym środku drogi na skręcie stoi spore grono ludzi przy rozbitym automobilu, żeby go jak najprędzej z drogi usunąć. Do tej sceny zbliża się z wielkim impetem konkurent Jeandie, spostrzega zapóźno, co się dzieje, skręca nagle i wylatuje za rów — tak szczęśliwie, że tylko guzy i sińce z tego lotu wynosi.

Takaż przygoda czeka też na tym samym trakcie angielskiego oficera Cunningsa i jego towarzysza Girlinga. Widzą oni, że chłopak przechodzi z flegmą przez drogę, licząc widocznie na to, że „wózek jeszcze daleko“, dopędzają go w mgnieniu oka, chcą wyminąć, skręcają i wpadają na mur ogrodu. Automobil rozbił się w kawałki, a wojażerów nie można się było przez godzinę docucić. Pod Libourne znowu podobny wypadek, jeno z tragiczniejszym rezultatem. Do stacyi kontrolnej w Arveyres zbliża się konkurent Loraine-Barsow ze swym maszynistą i widząc psy na drodze gwiżdże na nie. Psy się z flegmą rozchodzą, ale tak powoli, że nie wiedzieć, jak między niemi przejechać. W chwili potem ujrzano z kontroli, że automobil skacze w bok i że się o bramę gospody rozbija. Przybiegają i znajdują przy automobilu maszynistę z rozstrzaskaną głową, sześć metrów za nim jego towarzysza bez przytomności, a 40 metrów dalej zabitego psa. — Niedaleko Bordeaux, w okolicy Montguyon, walczy z sobą dwóch automobilistów, Stead i Salleron, prawie od godziny; pędzą obok siebie prawie łokieć przy łokciu i żaden nie może drugiego przegonić. Z nadzwyczajnym wysiłkiem wysuwa się wreszcie Stead i — wpada w rów, z którego go w chwilę potem wynoszą w bardzo opłakanym stanie.

Jeden z mniejszych konstruktorów paryskich, Richard, puszcza się w zawody na maleńkim automobilku i w pierwszych godzinach nieźle mu się wiedzie; ale pod Angoulême, zjeżdżając z góry, przewraca się ze swym lekkim wózkiem i łamie sobie żebra. — Pod Saint-Vincent, na trakcie do Libourne, staje w środku dość wązkiej drogi przestraszony automobilem koń. Nadchodzi w tej chwili drugi automobil, chce konia wyminąć i rani bardzo ciężko żonę profesora, panią Chayssat, opartą przy drodze na cyklu. — Konkurent Lesna, pamiętny z wyścigu do Brestu, pędzi na motocyklu, zawadza o słup przy baryerze kolejowej, wypada jak z procy i rani się tak, że go nazajutrz operowano.

To były wielkie wypadki, a gdyby wszystkie mniejsze spisywać, papieruby nie starczyło.

KRONIKA.

Lwów 12 czerwca.

Generalny adjutant cesarza hr. Paar bawi we Lwowie.

Obywatelstwo honorowe nadały b. namiestnikowi hr. Leonowi Pinińskiemu Rady miast: Bolechowa i Zaleszczyk.

P. Jan Lubicz Seferowicz, naczelny dyrektor galicyjskich poczt i telegrafów, wyjechał na urlop dwumiesięczny. Przez ten czas sprawować będzie w jego zastępstwie obowiązki dyrektora radzca dworu p. Emil Gaberle.

Odznaczenia. Cesarz nadał radzcy dworu i naczelnikowi biura prezydyalnego w namiestnictwie we Lwowie, Gustawowi Mautnerowi, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, a radzcy namiestnictwa we Lwowie, Tadeuszowi Szawłowskiemu, tytuł i charakter radzcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Mianowanie. Minister handlu zamianował komisarza budowy w technicznej służbie pocztowo-telegraficznej we Lwowie, Erazma Langa, starszym komisarzem budowy.

Ślub hr. Leona Pinińskiego z Maryą z hr. Mniszchów bar. Horochową odbędzie się we wtorek, 16 bm., przed południem w kaplicy arcybiskupiej. Aktu zaślubin dokona X. arcybiskup Bilczewski, poczem udadzą się państwo młodzi do domu bratowej pana młodego, hr. Mieczysławowej Pinińskiej, gdzie odbędzie się przyjęcie weselne. Wieczorem wyjadą nowożeńcy do Wiednia, stamtąd zaś do Karlsbadu.

Krajowa komisya agrarna, mająca się zająć przeprowadzeniem komasacyi gruntów, o której pisaliśmy w swoim czasie, ukonstytuowała się w sposób następujący: Zastępcami przewodniczącego tej komisyi zostali: radzca dworu dr. Tadeusz Pilat i naczelnik Wydziału krajowego Mieczysław Onyszkiewicz, referentem radzca dworu Antoni Jaegerman, jego zastępcą starosta Gustaw Brückner, a miejscowym komisarzem agrarnym z siedzibą urzędową we Lwowie sekretarz namiestnictwa Leopold Popiel.

Ze stanu sędziowskiego przeznaczeni zostali do tej komisyi radzcy wyższego sądu krajowego: Alfred Przechowski, Bojomir Żarski, Włodzimierz Wilk i Władysław Piwocki, a na ich zastępców powołano radzców sądu krajowego: Mikołaja Hermanowicza i dra Marcelego Misińskiego.

Wydział krajowy zamianował swoim delegatem do krajowej komisyi agrarnej dra Stanisława Dąmbskiego, a jego zastępcą Franciszka Rozwadowskiego, posła na Sejm krajowy i dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Krajowa Rada kolejowa odbyła we środę pierwsze posiedzenie w czwartem 3-leciu. Wypełniły je obrady nad sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego o popieraniu budowy kolei lokalnych w Galicyi. Po wyczerpującej dyskusyi, Rada kolejowa przyjęła przedłożone sobie sprawozdanie do wiadomości i powzięła trzy uchwały, w których doradza Wydziałowi krajowemu, aby: 1) wyjednał w ministerstwie kolejowem obniżenie taryf przewozowych dla transportu odpadków naftowych, przeznaczonych na cele opału zakładów przemysłowych lub fabrykacyi gazu świetlnego; 2) wypracował program dalszej akcyi kraju na polu popierania kolei niższorzędnych, program, w którym byłyby uwzględnione linie kolejowe ogólno-krajowego znaczenia; wreszcie, aby 3) przy wypracowaniu powyższego programu domagać się od rządu uwzględnienia czworakich typów kolei lokalnych, a mianowicie: kolei lokalnych normalnotorowych, kolei lokalnych wąskotorowych, kolei wąskotorowych z ruchem automobilowym, tak dla przewozu osób, jak i towarów, oraz automobilów poruszanych siłą pary lub elektryczności i kursujących bez szyn po gościńcach.

Te dwie uchwały ostatnie przekazano ściślejszemu komitetowi krajowej Rady kolejowej do rozpatrzenia, z nadmienieniem, że sprawy, w nich poruszone, mają być postawione na porządku dziennym następnej sesyi pełnej krajowej Rady kolejowej.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego, radzcy dworu dr. Tadeusza Pilata.

Komitet redakcyjny „Pamiętnika wiecu narodowego" uprasza referentów wiecowych, aby najdalej do 20 czerwca br. nadesłali swoje referaty pod adresem Dra Edwarda Lilienia we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5.

„Gwiazda" w Jarosławiu uprasza o zwrot losów loteryi fantowej, rozesłanych w lipcu roku minionego do rozmaitych instytucyi, urzędów i osobistości. Dochód z loteryi fantowej przeznaczony jest na budowę własnego gniazda. Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 28-go czerwca b. r.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, na posiedzeniu z dnia 7 czerwca br. wybrał II-im zastępcą przewodniczącego p. dra Henryka Sawczyńskiego, sekretarza Wydziału krajowego.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej otwarte zostanie za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej sześcioklasowe liceum żeńskie pod kierownictwem Olgi Filippi i profesora gimn. Franc. Józefa, pana Władysława Bojarskiego. Ukończone liceum uprawnia do matury licealnej, pozwalającej na uczęszczanie na wydział filozoficzny uniwersytetu.

Wystawa pierwszego salonu okrężnego artystów polskich odbędzie się nie w lokalu Towarzystwa sztuk pięknych, ale w Pawilonie Sztuki, a to z powodu wielkiej ilości dzieł, które obejmuje ta wystawa [illegible].

Zniżki kolejowe dla uczniów przy wspólnych wycieczkach. Rada szkolna krajowa otrzymała od dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie zawiadomienie, że [illegible] na szlakach kolei państwowych, [illegible] kolejach lokalnych w zarządzie państwa, zakładów naukowych [illegible] uczniów i uczennic szkół publicznych, [illegible] przy wspólnych wycieczkach pod dozorem nauczycieli [illegible] III. klasy [illegible]. Wycieczki takie zgłaszać [illegible] na 24 godzin przed [illegible] stacyi wyjazdowej za okazaniem odpowiedniej legitymacyi. W legitymacyi tej, wystawionej przez zarząd szkoły i opatrzonej pieczęcią i podpisem [illegible] uczestników wycieczki. Jeżeli w wycieczkach biorą udział dzieci szkolne niżej lat 10, [illegible] w legitymacyi [illegible].

Samobójstwo popełnił wczoraj w południe przez powieszenie się na drzewie obok browaru na [illegible] jakiś starszy mężczyzna [illegible]. Zwłoki samobójcy nieznane, wiadomo tylko, że [illegible].

Przejechanie przez pociąg. Na trakcie kolei Lwów-Janów skutkiem spłoszenia się konia [illegible] obie nogi [illegible] samego silnie pokaleczył.

Z Ustrzyk dolnych nam piszą. Dnia 7 b. m. odbył się w Ustrzykach w parku [illegible] festyn na rzecz budowy kościoła rz. kat. w Ustrzykach, który zgromadził [illegible] obywatelstwo okoliczne, tutejszą inteligencyę [illegible] Polaków jak i Rusinów. Mimo niepewnej pogody festyn udał się bardzo dobrze dzięki [illegible] programowi zabawy, to też rezultat finansowy świetny, gdyż przysporzył komitetowi budowy czystego dochodu 1.000 koron. A była to prawdziwa zabawa ludowa, bo włościanie przy dobrej tutejszej muzyce tańczyli ochoczo, a warto było widzieć ich rozpromienione twarze, zwłaszcza tych z pośród nich, którzy na hojnie wyposażonej loteryi fantowej wygrali cielaka, barana lub inny pożyteczny przedmiot.

Komitet budowy kościoła na tym miejscu dziękuje w pierwszej linii pp. Nanowskim za udzielenie parku i poparcie materyalne i moralne, p. Kamińskiemu za gorliwe zajęcie się i zorganizowanie festynu, pani hr. Russockiej jako przewodniczącej komitetowi pań, okolicznemu obywatelstwu, tutejszym mieszkańcom i włościanom okolicznym i wogóle tym wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się bądź do uświetnienia tej zabawy, bądź do przysporzenia dochodu na tak wzniosły cel.

Za komitet budowy kościoła
Dymitr Sielecki notaryusz.

Dyrekcya kolei państwowych donosi: „Dla wygody kuracyuszy, zdążających z Galicyi przez Pragę do Karlsbadu, udało się c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie za wzajemnem porozumieniem się z koleją północną ces. Ferdynanda, z uprz. Tow. kolei państwowych i koleją busztiehradzką uzyskać bardzo dogodne połączenie z Podwołoczyskami przez Lwów, Kraków, Pragę do Karlsbadu i z powrotem, w jednym kierunku przy pociągu pośpiesznym Nr. 4, który odjeżdża z Podwołoczysk o godzinie 10 min. 36 przed południem, ze Lwowa o godz. 2 min. 50 popołudniu, z Krakowa o godz. 10 min. 00 wieczór i który we Lwowie łączy się z pociągiem pośpiesznym Nr. 304 od strony Czerniowiec.

W przeciwnym zaś kierunku przy pociągu pośpiesznym Nr. 3, który przychodzi z Wiednia do Krakowa o godz. 6 min. 19 rano, do Lwowa o godz. 1 min. 30 popołudniu, do Podwołoczysk o godz. 6 min 38 wieczór i który ma we Lwowie połączenie do pociągu pośpiesznego Nr. 303 ku Czerniowcom, przyjazd ze Stanisławowa godz. 5-tej minut 16 popołudniu, do Czerniowiec godz. 7 min. 59 wieczór.

Pociągi wspomniane Nr. 3 i 4 prowadzić będą trzy klasy kursujące wprost, a to w czasie od d. $^1/_6$ — $^{31}/_8$ na Podwołoczyska - Karlsbad, a w czasie od $^1/_5$ — $^{31}/_5$ i od $^1/_9$ — $^{30}/_9$ z Podwołoczysk do Pragi i z powrotem.

Równocześnie, czyniąc zadość życzeniu szerszej publiczności, zaprowadziła c. k. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie w celu uniknięcia przesiadania podróżnych w Rawie ruskiej, zwłaszcza w porze nocnej, wozy kursujące wprost z Jarosławia do Sokala przy wszystkich w tej relacyi kursujących pociągach osobowych.

Opiekunowie robotników. Podczas zgromadzenia berlińskich maszynistów drukarskich, które się odbyło tymi dniami, wyszedł na jaw jaskrawy fakt bezwzględnego wyzyskiwania robotników przez rzekomych ich opiekunów, mianowicie przez socyalistów. Na zgromadzeniu owem poruszono bowiem stosunki panujące w drukarni *Vorwaertsu*, głównego organu socyalistów niemieckich, a jeden z głównych mówców piętnował w dosadny sposób te stosunki, według niego, niezwykłe, nawet w burżuazyjnych przedsiębiorstwach. Skarżono się tam, że drukarze, pracujący przy maszynach, obsługiwać muszą także inne maszyny, że kilkakrotnie przyjmowano maszynistów na $1^1/_2$ i 2 dni, podczas gdy dotychczas nigdzie nie przyjmowano ich na krócej, niż na tydzień; że płace obniżono do najdalszych granic, że wogóle na każdym kroku czuć dążenie, by w całkiem kapitalistyczny sposób wycisnąć, o ile się da najwięcej z pracy poszczególnego robotnika. Kierownik zakładu, towarzysz Hoyer, bronił się tem, że każde przedsiębiorstwo, które zaprowadza techniczne nowości, chce na tem zarobić; że wprawdzie połączona jest z tem często niekorzyść robotników, i on nad tem ubolewa, ale nawet partyjna drukarnia nie może tego zmienić, gdyż musi się liczyć z konkurencyą. — Następni mówcy obrony tej nie uwzględnili i prawie bez wyjątku potępiali postępowanie socyalistycznej drukarni.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 16 w poł. + 23. Bar. 760. Spada. Pogodnie.

Poufny stosun

— Czy po danym wypadku oskarżony stykał się ze skarżącym jeszcze osobiście, czy tylko listownie?

— Nie, ino już pięściami!

Wymagający teść.

— Cóż powiedział ojciec twojej ukochanej, kiedy mu się oświadczyłeś?

— Nie odrzucił mojej prośby, ale położył bardzo ciężki warunek.

— Jaki?

— Że wprzód mu włosy wyrosną na dłoni.

Nasze sługi.

Pani (godząc służącą): Pamiętaj, Kasiu, że przedewszystkiem wymagam dwóch rzeczy: posłuszeństwa i prawdomówności.

Kasia: Dobrze, proszę pani, ale co to będzie jak kto zadzwoni, a pani każe mi powiedzieć, że niema w domu nikogo.

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w piątek po raz 1szy „Klejnocik", operetka. — W sobotę po raz 1szy „Na dnie," obrazek M. Gorkiego.

Repertuar letniego teatru ludowego. W sobotę „Małka Szwarzenkopf," sztuka w 4 a. ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej. — W niedzielę 14 czerwca popołudniu „Grube ryby", kom. w 5 a. M. Bałuckiego; wieczorem o godz. $^1/_2$8 „Rinaldo Rinaldini," dzieło sceniczne w 6 obrazach.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 11 czerwca.

(Z.). Doniesienia z Ameryki brzmią bardzo niepokojąco. Wczoraj był na giełdzie nowojorskiej ogromny spadek, a wiele papierów utraciło w całości zwyżki osiągnięte w ciągu dwóch lat ostatnich. Wogóle stosunki amerykańskie robią takie wrażenie, jak gdyby kolosalny tamtejszy gmach spekulacyjny miał niebawem runąć. Już nie tylko o losy przemysłu żelaznego trwoży się spekulacya amerykańska, ale wogóle o to, że tegoroczny bilans handlowy Stanów Zjednoczonych wypaść może fatalnie. Prawdziwie hiobowe bowiem wieści nadchodzą o rozmiarach klęsk zrządzonych przez burze i powodzie w Stanach. Zanosi się na to, że i zbiór bawełny będzie tam lichy i że także zboże nie dopisze. A jednak cała nadzieja Amerykanów polegała głównie na tem, że tegoroczne żniwa będą dobre i że eksport zboża i bawełny dostarczy tak ogromnych sum, iż wystarczą one na zażegnanie przesilenia grożącego przemysłowi. Nadzieje te zmalały obecnie bardzo znacznie, to też sytuacya staje się wprost krytyczną.

Oprócz tych doniesień z Ameryki ujemnie oddziaływają na tendencyę targu pieniężnego także doniesienia z Anglii o przesileniu w łonie gabinetu angielskiego, przesileniu, mającem jak wiadomo swe źródło w tem, iż najwybitniejsi członkowie gabinetu Chamberlain i Balfour chcą zerwać zupełnie z systemem wolnego handlu i odgrodzić rynki angielskie wysokiemi cłami od zagranicy.

Z lokalnych motywów nie było także ani jednego, któryby mógł posłużyć za jaką taką podnietę spekulacyjną, to też jakaś ponura, przygnębiająca atmosfera zapanowała na targu.

P. S. W ostatniej chwili tuż przed nadaniem niniejszego listu na pocztę nadeszła tu wieść o krwawych wypadkach w Belgradzie. W sferach giełdowych zapanowała z tego powodu wielka konsternacya. Pomimo uroczystego święta odbędzie się dziś zgromadzenie giełdowe, jak w zwykłym dniu powszednim. Należy się spodziewać znacznego spadku kursów.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 661·75, węg. Zakł. kredyt. 729·00, Anglobanku 273·00, Unionbanku 525·00, Länderbanku 410·00, Bankvereinu 481·25, Bodencredit 954.00, Gal. Banku hip. 000·00, Statsbahny 677.25, Lombardy 77·75, Kol. Elbethal 428·00, Północnej 5545, Czerniowieckiej 000·00, Alpiny 375·50, Rima Muranyi 465·00, Praskiego Tow. żel. 1628, Fabryki broni 351·00, Tureckie tytoniowe 351·00, Oblig. węg. indemniz. 98·60, Renta majowa 100·30, Austr. renta koronowa 100·65, Węgier. renta koronowa 99·30, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 98·25, 4% Listy Banku krajow. 98·75, 4½% Listy Banku krajow. 100·45, 4% Listy Banku hipotecznego 97·75, 4½% Listy Banku hip. 101·00, 5% Listy Banku hipotecz. 112·00, 4% Gal. Oblig. propin. 99·80, 4% Gal. poż. kraj. z 1493 r. 99·00, 4% Poż. m. Lwowa 96·40, Losy turec. 121.00, Marki 117·25, Ruble 253·25.

Pożegnanie hr. Pinińskiego.

Dziś przed południem odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego namiestnika hr. Leona Pinińskiego przez reprezentantów wszystkich władz krajowych i instytucyj publicznych. Wszyscy zgodnie podnosili w gorących słowach zasługi jego na wszystkich polach administracyi, jego wybitne zdolności, wielką naukę, szlachetne uczucie obywatelskie, życzliwość osobistą i czystość intencyi.

Pierwsi zgromadzili się urzędnicy namiestnictwa *in corpore* w białej sali pomieszkania namiestnika, a w ich imieniu przemówił do hr. Pinińskiego wiceprezydent Lidl. Hr. Piniński serdecznie podziękował a między innemi podniósł też swoje starania o ulżenie przeciążeniu urzędników przez pomnożenie ich liczby, co mu się tylko w małej części udało, tak, iż teraz, gdy agendy znowu się pomnożyły, znowu jest przeciążenie. Niewątpliwie — rzekł hr. Piniński — następca mój te starania ponowi, a daj Boże, żeby z jak najlepszym skutkiem.

Urzędnicy namiestnictwa ofiarowali hr. Pinińskiemu na pamiątkę piękny obraz pędzla malarza polskiego.

Z kolei żegnały się z hr. Pinińskim i składały mu wyrazy wdzięczności i uznania następujące deputacye, które hr. Piniński przyjął w małym salonie:

Reprezentacya Wydziału kraj. z radzcą dworu Pilatem, JE. x. arcyb. Bilczewski w otoczeniu kapituły, kapituła gr. kat. z x. mitratem Bieleckim na czele, Rada szkolna krajowa z wiceprezydentem Płażkiem. Znamienne były słowa, jakie hr. Piniński odpowiedział na przemówienie p. Płażka. Podniósł znaczenie szkoły nietylko dla kształcenia umysłów, ale i dla wychowania charakterów i wytknął zgubną tendencyę niektórych żywiołów wnoszenia waśni politycznych do szkół i to we wstrętnej formie nietylko obelg i nienawiści, ale nawet i potwarzy. Jako główne zadanie szkoły oznaczył wnoszenie ideałów kultury nawet w sfery najniższe w społeczeństwie i w najuboższe zakątki.

Rada szkolna wręczyła hr. Pinińskiemu ozdobny album.

Następnie przyjął hr. Piniński deputacye: sądownictwa z JE. prezydentem Tchorznickim na czele, Uniwersytetu, w imieniu którego przemówił rektor Ochenkowski, który w szczególności podniósł, że to ogólne uznanie i hołd składany hr. Pinińskiemu, jest wynikiem nietylko jego zasług jako namiestnika, ale całego jego życia. Z kolei przybyły deputacye: prokuratoryi skarbu, Politechniki z rektorem Fiedlerem na czele, przedstawiciele Zakładu Ossolińskich, w którego imieniu przemówił nader ciepło prezes A. Małecki. Hr. Piniński, dziękując mu, zauważył z radością, że zmieniają się wszyscy naokół, starzy i młodzi, ale dzięki Bogu zawsze pozostaje niezmieniony nasz zacny, poczciwy, ukochany z całego serca prezes Małecki.

Dalej żegnali hr. Pinińskiego reprezentanci dyrekcyi domen i lasów, dyrekcyi skarbu, poczty i telegrafu, Banku krajowego, kolei państwowych, akademii handlowej, nauczycieli szkół średnich, Izby handlowej, gal. Kasy oszczędności, Izby adwokackiej, gremium aptekarzy i inne.

Reprezentacyę miejską przyjął hr. Piniński w biurze prezydyalnem namiestnictwa. Na przemówienie prezydenta Małachowskiego odpowiedział hr. Piniński bardzo serdecznie, zapewniając, że po jego ustąpieniu z urzędu namiestnika, węzły, łączące go z miastem Lwowem, nie rozluźnią się, lecz owszem zacieśnią, będzie on nadal mieszkał we Lwowie i będzie jednym z najbardziej kochających ten gród obywateli.

W końcu było jeszcze kilka innych deputacyi. X. arcybiskup Teodorowicz pożegnał był hr. Pinińskiego jeszcze wczoraj.

Cała ta uroczystość poza swym charakterem oficyalnym odznaczała się niezwykłą szczerością i znać było, że wszyscy, czy to podwładni dotychczasowi hr. Pinińskiego, czy wogóle reprezentanci władz krajowych, z żalem żegnali ustępującego z najwyższego stanowiska rządowego w kraju.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze popołudniowe).

Rewolucya w Serbii.

Wiedeń 12 czerwca. Dzienniki tutejsze, omawiając wypadki serbskie, wyrażają oburzenie i odrazę z powodu mordów, spełnionych w Belgradzie i podnoszą jednomyślnie, że przyczyną ich było małżeństwo Aleksandra z Dragą i nadużycia podczas ostatnich wyborów do skupczyny. Większa część pism wyraża zdanie, że wypadki w Serbii będą zlokalizowane i nie wywrą wpływu na europejską politykę. *N. Fr. Presse* wywodzi, że ród Karageorgewiczów, który zawsze starał się o sympatyę Austro-Węgier, będzie także obecnie wiedział, jak wielkie są korzyści dla Serbii z przyjaźni tego potężnego mocarstwa. Wobec tego można się spodziewać, że przewrót w Serbii nie będzie niebezpieczny dla ogólnej polityki i powszechnego pokoju.

N. W. Tagblatt oświadcza, że przywódzcy wojskowej rewolucyi, którzy obwołali Piotra Karageorgewicza królem, jeszcze nie zadecydowali o przyszłości Serbii i tronu jej, ponieważ najważniejszy głos ma skupczyna, która jedynie ma prawo wyboru króla.

Ten sam dziennik dowiaduje się: z kompetentnych kół wojskowych, że obawy, iż katastrofa serbska doprowadzi do wojennych kroków ze strony Austryi dotychczas są bezpodstawne.

Piotr Karageorgiewicz ma być człowiekiem spokojnym i rozumnym, jego doradcy są również rozumnymi i wybitnymi mężami. Teraz, gdy woli narodu serbskiego i wojska stało się zadość, można się spodziewać w Serbii zdrowych stosunków Austro-węgry nie mają żadnych powodów do zaniepokojenia.

Deutsches Volksblatt pisze, że największa część rządów, a zwłaszcza Austro-Węgier, Rosyi i Anglii, sympatycznie są usposobione dla kandydatury Piotra Karageorgewicza.

Wiedeń 12 czerwca. *N. Fr. Presse* donosi z Belgradu: Cztery austro-węgierskie monitory przybyły dziś do Belgradu. Słychać, że załoga z Niszu odmawia posłuszeństwa nowemu rządowi.

Wiedeń 12 czerwca. *N. W. Tagblatt* ogłasza interview z bawiącym w Edlach księciem Aleksym Karageorgewiczem, który stale mieszka w Paryżu, a przed 5 laty ubiegał się o tron serbski. Ks. Aleksy oświadczył, że wypadki belgradzkie nie były niespodzianką dla tych, co znają duszę narodu serbskiego. Przyczyną przewrotu jest w każdym razie niezadowolenie, od dawna panujące wśród narodu serbskiego z powodu zaślubin króla z Dragą i z powodu polityki Aleksandra, zwróconej przeciw partyi radykalnej, niemniej z powodu obawy, że Aleksander ogłosi brata Dragi swoim następcą na tronie serbskim.

Książę Aleksy oświadczył dalej, że bardzo się cieszy, iż Piotra Karageorgjewicza proklamowano królem, gdyż to jest jedyne rozwiązanie przesilenia. On zaś, ks. Aleksy, żadnych już teraz nie ma pretensyj do tronu.

Berlin 12 czerwca. *Tageblatt* donosi. że król i królowa w ostatnich czasach byli w ciągłej obawie o swe życie. Ulegając naleganiom rządu, postanowili oni rozwód. Podróż królowej do Franzensbadu miała być tylko pretekstem, właściwie zaś miała w ten sposób zacząć się trwała separacya. Król Aleksander chciał następnie starać się o rękę księżniczki Ksenii czarnogórskiej. Król i królowa złożyli podobno po kilka milionów franków w bankach angielskich.

Wersal 12 czerwca. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci syna, dostała królowa Natalia spazmatycznego płaczu, nie była w stanie wysłuchać wiadomości do końca.

Belgrad 12 czerwca. Marszałek dworu Mikołajewicz uratował swe życie tylko w ten sposób, że schronił się do austro-węgierskiej ambasady. Wtajemniczonych do spisku było 150 oficerów. Jeden z dzienników belgradzkich jeszcze przed 14 dniami zapowiedział, że nastąpi ta straszna noc i że rocznica wypędzenia dynastyi Karageorgewiczów będzie dniem zemsty.

Według doniesień dzienników, królestwo z rodziną i adjutantami byli do $^1/_2$11 w nocy przy kolacyi, poczem udali się do sypialni. W godzinę później wpadli sprzysiężeni.

Berlin 12 czerwca. Dzienniki ogłaszają prywatną depeszę z Belgradu, według której król otrzymał śmiertelny postrzał w krtań. Zwłoki królowej były prawie rozćwiartowane. Ostatnie słowa króla Aleksandra były: „Żołnierze, zdradziliście mnie!"

Londyn 12 czerwca. Dzienniki wyrażają oburzenie i wstręt z powodu zbrodni belgradzkiej i podnoszą, że mocarstwa nie uznają królem serbskim księcia, którego ręce są krwią splamione.

Belgrad 12 czerwca. Zwłoki króla i królowej pochowano dziś w nocy w grobowcach familii Obrenowiczów w kaplicy na starym cmentarzu. Ceremonia pogrzebowa odbyła się zupełnie cicho, w czasie od $^1/_2$2 do g. 3 nad ranem w obecności siedmiu popów.

Popołudniu odbędzie się pogrzeb adjutanta pułkownika Naumowicza, którego jak wiadomo zastrzelił król Aleksander. Miasto jest udekorowane chorągwiami o barwach narodowych.

Rada Państwa.

Wiedeń 12 czerwca. Po licznych formalnych zapytaniach odczytano interpelacye i wnioski, między innemi interpelacyę niemieckiej partyi postępowej i niemieckiej partyi ludowej w sprawie zajść w Serbii.

Interpelanci zapytują: 1) czy prezydent ministrów jest w możności podać izbie bliższe wiadomości o zajściach w Belgradzie i o ich konsekwencyach.

2) Czy prezydent ministrów chce użyć przysługującego mu na podstawie konstytucyi wpływu i prawa, by poczynić odpowiednie zarządzenia dla ochrony austryackich i węgierskich obywateli w Serbii i dla strzeżenia politycznych i ekonomicznych interesów monarchii.

Izba przeszła do porządku dziennego, tj. do szczegółowej dyskusyi nad ustawą o odpoczynku niedzielnym w przemyśle. Zabrał głos dr. Straucher.

Wiedeń 12 czerwca. Komisya dla nietykalności poselskiej wybrała E. Abrahamowicza przewodniczącym.

Berlin 12 czerwca. Ostatnie badania wykazały, że dozorca szpitala *Charité*, Markgraf, rzeczywiście chory jest na dżumę; jednakże stan jego z powodu zastrzyknięcia *serum* jest stosunkowo zadowalający.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 12 czerwca. JE. hr. A. Paar i O. Berndt z Wiednia. A. Gorayski z Moderówki. Br. K. Weber ze Złoczowa. Hr. F. Korytowski z Płotycz. Hr. Z. Lanckoroński z Tartakowa. J. Zieleniewski z Krakowa. A. Pogłowski z Tulkowic.

HOTEL FRANCUSKI.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 12 czerwca. S. Studziński ze Złoczowa. J. Winiarski z Przemyślan. N. Goralska z Bełza. H. Lekczyńska z Remenowa. M. Marosi z Wiednia. S. Kurtz z Jasła. W. Lubichowie z Tłumacza. J. Madeyski z Przemyślan. Z. Paprocki, T. Tyszkowska, M. Ulatowscy i J. Dmitrowicz z Rosyi. S. Biedermann z Trembowli. A. Sadowski z Monaco. A. Kozik z Myślenic. E. Herzig z Sanoka. S. Kęplicz z Tustania. Z. Piątkowscy z Józefówki. N. Rozłucki ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 12 czerwca. M. Cieński z Kunaszowa. Hr. M. Raciborska z Rosyi. X. D. Kociuba z Zarwanicy. Z. Rychliński z Warszawy. B. Kuźniewicz z Barańczyc. J. Grunweler ze Strychaniec. O. Sala z Wysocka. Dr, H. Jordan z Krakowa. J. Valentin z Wiednia. J. Weiss ze Złoczowa. A. Kunz z Podwerbiee. O. Orłowski z Popowiec. E. Tauber ze Stanisławowa. M. Czarnowski z Kołomyi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt 12 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i 50 kilogramów). Pszenica na październik 7·61—7·62; żyto na październik 6·45—6·46, owies na październik 5·46—5·47; kukurudza na lipiec 6·33—6·34, na sierpień 6·38—6·39, na maj 1904 5·30—5·31, na sierpień 1904 00·00—00·00. Rzepak na sierpień 12·10—12·20. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna: spokojna. Usposobienie spokojne. Pogoda: wypogadza się.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 12 czerwca.

Marki 117.35, renta majowa 100.30, węgierska renta koronowa 99.25, akcye: austr. zakł. kredyt. 659.00, węg. zakł. kred. 728.00, anglobanku 273.00, unionbanku 521.50, bankvereinu 481.50, länderbanku 409.00, kolei państw. 675.50, lombardy 77.50, akcye kolei Elbethal 428.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 000.00, alpiny 375.00, Rima Muranyi 465.00, prag. Tow. żel. —.—, losy tureckie 120.00, ruble 253.25. Usposobienie: silne.

Lwów 12 czerwca. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 576.— do 585.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 540 00 do 550 00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron —·— do 850·— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000·— do 260·—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hip. t. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·25 do 000.00, 4 i pół proc los w 50 lat 101.00 do 101·70, 4 proc. los w 60 lat 97.70 do 00·00 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.20 do 101·90. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·70 do 99.40·—Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 98 20 do 00·00. 4 proc. los w 41 i pół latach 98·40 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 98·00 do 98 70.

Obligi za sztukę: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 99.70—100.40. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 103 50 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 102.20 do —.—. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 96.80 do 99.50. Pożyczki kraj z roku 1873 4½ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1893 r. 99.80—101.00, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 96 30 do 97.00, 4½% po 200 koron 101.50 do 000.00.

Monety. Dukat cesarski 11.24—11.40. Napoleondor 19.00 do 19.20. Sto rubli papierowych 252.00—254 50. Sto marek 116.90 do 117.60.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*.
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.80, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 8.30* (na dw. gł.) 8.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 8.15, 5.55.
Z Janowa: 7.40, 1.25, 9.25*, 10.07* (od 17|5 w niedziele i święta).
Z Brzuchowic: 6.50 (od 17|5), 8.14 (od 17|5 w niedziele i święta), 8.04* (od 17|5 w niedziele i święta), 8.25* (od 15|5 w dni powszednie), 9.12* (od 17|5 w niedziele i święta).
Z Tuchli: 4.35 (od 15|6).
Ze Skolego: 4.35 (od 1|5).
Z Pustomyt: 9.35 (od 1|6 w niedziele i święta).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa: 8.25.
Do Przemyśla: 7.20*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.43, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05, 6.40*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.10*,
Do Janowa: 9.15, 1.14 (od 17|5 w niedz. i święta), 3.15*, 6.30*, 9.55 (od 17|5 w niedziele i święta).
Do Brzuchowic: 5.50* (od 17/5), 2.10 (od 17|5 w niedz. i święta), 3.30 (od 15|5], 8.14* (od 17 5 w niedziele i święta).
Do Tuchli: 3.05 (od 15|6).
Do Skolego 3.05 (od 1|5).
Do Pustomyt: 1.55 (od 1|6).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

W wypadkach zatkania, w których zaordynować należy środki solankowe, nie należy zapomnieć o wodzie

APENTA

„Wiener mediz. Presse" 8 marca 1903.
Właśnie ta woda nadaje się najlepiej w wypadkach chronicznego zatkania.

Dr. Lamereaux
Profesor Fakultetu medycznego w Paryżu
Prezydent Akademii medycznej.

Wyłączna wysyłka
S. Ungar jun. c. k. dostawca nadworny,
Wiedeń I. Jasomirgottstrasse 4.

---

†

Klara z Piątkowskich Grossowa

żona cukiernika, mieszczanina Lwowskiego i twórcę zakładu kąpielowego im. św. Anny

przeżywszy lat 52, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu dnia 11. czerwca 1903, po długo trwałych cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 13. czerwca 1903 o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Ossolińskich l. 9. na cmentarz Łyczakowski, na który to ciężkim smutkiem przejęty mąż z dziećmi, wszystkich wiernych zaprasza.

Lwów dnia 11 czerwca 1903.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Rafał Rybczyński

były obywatel m. Bochni

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w czwartek dnia 11. czerwca 1903 roku przeżywszy lat 90.

W smutku pozostali synowie z rodziną zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 13, czerwca o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 43. na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 12 czerwca 1903.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Edmunda Witeszczak

córka oficyała sąd. uczennica III. r. szkoły przemysł.

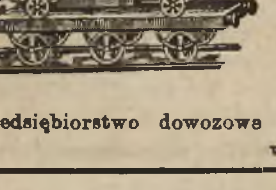
przeżywszy lat 19, zmarła dnia 11. b. m., po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami.

Eksportacya zwłok z domu żałoby ul. Żółkiewska l. 44. B. na cmentarz Janowski odbędzie się dnia 13. czerwca o godzinie 3-ciej po południu.

Na którą stroskani rodzice z rodzeństwem zapraszają wszystkich krewnych, koleżanki, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian.

Lwów, dnia 12 czerwca 1903.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10.



Przedsiębiorstwo przewozu
i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Lwów, plac Smolki 3
poleca
swoje nowe sprowadzane wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. — Spedycye wszelkiego rodzaju

---

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 5 czerwca 1903 r. wylosowaniu:

4%-owych **listów zastawnych**, umarzalnych w **40½** latach, K. **13,071.200** i

4%-owych **listów zastawnych**, umarzalnych w **50** latach, K. **1,192.600.**

Wylosowane dnia 5 czerwca 1903 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1903 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 5 czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%-owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 5 czerwca b. r. z dniem **1 października 1903 r.**

Wiedeń, dnia 6 czerwca 1903.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Winterstein
wicegubernator.

Suess
generalny radca

Pranger
generalny sekretarz.

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę

SÓL ŻOŁĄDKOWA
JULIUSZA SCHAUMANNA

aptekarza w Stockerau

przy dolegliwościach w trawieniu, przy cierpieniach żołądkowych od wielu lat doświadczony, dietetyczny środek.

Otrzymać można we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii. **Cena 1 pudełka 75 ct.** Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką. Główny skład: **Apteka ziemska Juliusza Schaumanna** w Stockerau.

Otwarto
w Pasażu Mikolascha
od ulicy Krętej
Najnowszy francuski
Chromo-Fotoskop
= Świat i życie w barwnych =
= obrazach plastycznych =
Widoki natury = podróże = Stolice świata = Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne Obrazy z postępu cywilizacyi = Sztuka i nauka = itd. itd.
=Zmiana obrazów co tygodnia=
od 31-go maja 1903.
Podróż renem.
Wstęp 10 ct.
Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Najlepszy prawdziwie domowy, zdrowy, smaczny wikt tylko na maśle, wydaje **jadalnia** Michała Drabika pl. Smolki 8.

Hussa pierniki hygieniczne sprzedaje **„Syriusz"** Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Tarka do wycierania nasienia koniczyny zupełnie nowa do sprzedania. **Dwór Olesza** p. Monasterzyska.

Kamienice bardzo rentowne, poleca korzystnie Agencya Iwanowski Lwów, Kamińskiego 6.

Tłómaczenia z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik. Adres w biurze Piohsa.

W październiku t. r. otwieram w Krakowie zakład naukowo-wychowawczy dla głuchoniemych dzieci ze sfer wykształconych. Plan nauk, zatwierdzony przez Radę szkolną krajową we Lwowie, jest na 8 lat obliczony i obejmuje wszystkie przedmioty szkół dla słyszących oraz kurs literatury w ostatnich dwóch latach. Nauka będzie się odbywała za pomocą języka z wykluczeniem wszelkiej mimiki. Przyjmuję uczniów i uczennice, mające 7 lat i proszę o spieszne zgłoszenia. Opłata roczna 950 i 1850 koron.

Józef Bocheński, nauczyciel przy zakładzie dla głuchoniemych, Poznań, Śródka-rynek, 8. I.

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju.
Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami.
Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje
Lwowska Izba załatwień
plac Dąbrowskiego 5.
(w gmachu Towarz. Urzędników prywatn.)

Najtańsze
Fiumańskie źródło zakupna
KAWY i HERBAT
wysyła cłone, i opłatnie bez jakichkolwiek dalszych kosztów.

4½ klg.	Triagę kawę famil.	za K. 9.—
4½ „	Santos superior I gat.	„ „ 9.45
4½ „	Jawa I najprzedn.	„ „ 11.25
4½ „	Java złota (Menado) prawdziwa	„ „ 13.50
4½ „	Mokki prawdziwej arab. dosk. kawa czar.	„ „ 14.85
4½ „	Salvator perłowa silnie aromatyczna	„ „ 12.60
4½ „	Maragogyp „Specyalność" olbrzymie ziarna, znakomity smak	„ „ 16.20
	do posyłki można domówić	
½ „	Souchong (herbaty familijnej) znakomita I	„ „ 2.—
¼ „	Souchong znakom. I	„ „ 1.—

w wytwornych puszkach chińskich.

M. J. Radó, Fiume

Ręczę za doskonałość powyższych gatunków, nieodpowiednie przyjmuję zawsze napowrót. Cenniki darmo i opłatnie.

Wielka korzystna
30% Wyprzedaż 30%
Zegarów i zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych, stal. Pendułowych, Budzików i t. p.
o 30%
niżej cen fabrycznych
z powodu zwinięcia handlu
Tadeusz
Miłaszewski
Lwów, ul. Akademicka 8

Spółka wydawnicza Polska w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca następujące dzieła:

Lepszy Leonard, Kultura epoki Jagiellońskiej w świetle zabytków wystawy w rocznicę 500-letnią odnowienia Uniw. Jag. z wieloma pięknemi rycinami K. 4.
Łomnicki M. prof., Owady pleistoceńskie z Borysławia, z 9 tablicami . K. 4·80.
* *Łubieński B.* X, Żywot błogosławionego Gerarda Majella . . K. 2·40.
Łuszczkiewicz Wł. Wskazówka do utrzymywania kościołów i ich artystycznych zabytków przeszłości, z licznemi rycinami w tekście . . K. 1·60.
Maćkowski J. K. Modlitwa za Bismarcka obrazek z dziejów chłopa polskiego w Prusiech K. —·25, opr. w płótno K. —·50
Materyały i prace Komisyi Językowej Akad. umiej. T. I. 2 zeszyty po K. 3·—
Mehoffer J., prof. Akad., S. P. Uwagi o sztuce, odpowiedź na list hr. K. Lanckorońskiego w sprawie restauracyi Katedry na Wawelu . K. —·80.
Michalski Dr., Austryacki powszechny podatek zarobkowy, studyum porównawcze i krytyczne K. 4., w oprawie K. 5·—
**Miodoński Jan* Litwa, poemat w 6 pieśniach do Grottgera „Lituanii" K — 50.
Muzeum narodowe w Krakowie, Illustrowany katalog obrazów i rzeźb K. 2·—
— Miniatury z 12 wspaniale wykonanemi illustracyami i historyą miniatur przez A. Świeykowskiego . . K. 2 —
Nartowski M. Dr, O znajomości ważniejszych objawów chorób nerwowych u młodzieży szkolnej . . K. —·60.
— Zakłady lecznicze dla umysłowo chorych . . . . K. 2 —
* *Ochenkowski Wł.* Prof., Nasze położenie i zadanie . . . K. 1·—
* O miłości Ojczyzny, trzecie wydanie, głośnej pr. nieznanego autora K. —·80
Piestrak F. Dawne zapiski o kopalni wielickiej z r. 1648 . . K. 1·50
— O Wieliczce i jej kopalniach z licznemi illustracyami . . K. 1·20
Piekosiński Fr., Najdawniejszy dokument Polski (1081) z 2ma rycinami K. —·50
Pomniki dziejowe wieków średnich, tom XVI, Akta kapituł i sąd. bisk. K. 16.—
* *Prawdzicki S.*. (pseudonim S. A. Szczuki podkanclerzego) Zaćmienie Polski, światu powszechnemu wykazane. Przedruk głośnej w r. 1709 pracy (tekst pol. i łać.) . . . . K. 4·—
Rosner Ignacy „Wyzwolenie" Wyspiańskiego, szkic krytyczny . K. 1.—
*Piotrowskiego Rufina Ucieczka z Syberyi, przez niego samego opowiedziana Nowe krytyczne wydanie z historycznym wstępem, mapą Syberyi i 2 rycinami K. 2.—, w oprawie płóciennej K. 2·40.
Rostand E. Samarytanka, przełożyła Marya Chwalibóg . . . K. 3·—
Rozmyślań sto o Przen. Sakramencie na tle Pisma św.., K. 1·— oprawne K. 1·50
Sejm piekielny, satyra obyczajowa z roku 1622, wydał Prof. Brückner K. —·80.
Robinson Kruzoe, jego życie i nader osobliwe przygody. Nowy przekład z oryginału angielskiego, przyozdobiony 120 pięknemi rycinami Waltera Paget'a, obszerny tom o 360 stronnicach, kartonow. K 4·—, opraw. w płótno K. 5.—
Semenenko Piotr X., Męka i śmierć Jezusa Chrystusa, po raz pierwszy z manuskryptu wydane, 8-e str. 225 K. 4·—
Słowacki J. Horsztyński, dramat w 8 akt. pośmiertne dzieło . . K. 2·—
* *Smolikowski Piotr* X., Miesiąc Maryi, nader ozdobne wydanie K. 2·— opraw. K. 2·50
**Spasowicz Wł. i Piltz E.* Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem, praca zbiorowa pod redakcyą wymienionych. Treść w skróceniu: Gospodarstwo wiejskie w guberniach Król. Pol., administracya gminna, sądownictwo, wychodźtwo włościan, kasy pożyczkowe, działy spadkowe u włościan, propinacya wiejska, komasacya gruntów drobnej własności, pomoc lekarska, sprawy szkolne K. 3·—
Sprawozdania komisyi fizyograficznej Akad. Umiej., tom 36, z 10 rycinami K. 6·—
Struve H., *prof.* Zasadniczy charakter etyki jako nauki . . . K. 1.20
* *Studziński C.*, *prof.* Pierwszy występ liter. Hipacyusza Pocieja . K. 1.40
Supiński J. O demokracyi chrześcijańskiej, wyd. z man. Z. Gargas . K. —3 0
Świeykowski E., Monografia Dukli, monografia do dziejów sztuki i kultury w Polsce XVIII wieku, z 88 rycinami i 3 tablicami w heliograwurze K. 7 —
Sarzyński Sęp Mikołaj Poezye, z pierwowzoru i ręk. wyd. I. Chrzanowski K. — 80
Szczudło J. Hodowla hyacyntów z 4 illustracyami . . K. —·20
Szuchiewicz Wł. Huculszczyzna, życie, zwyczaje, obyczaje, etnologia, statystyka, zajęcia, przemysł domowy, itd. 2 obszerne tomy z kolor. tablicami i 254 illustracyami, wydanie ozdobne K. 20·—
* *Szulc L. H.* Geren, powieść z życia młodzieży polskiej, uniwersyteckiej, dwie części, po . . . K. 3·—
* *Tarnowski St.*, „O Czasie" i jego redaktorach, wspomnienie półwiekowego czytelnika . . . K. 1·—
Tokarski M. Dr. Zabawy i gry ruchowe uprawiane w Parku Jordana. Książeczka wprost niezbędna dla rodziców i kierowników młodzieży, K. 1.30 oprawne . . . . K. 1·50
* *Wacław z Sulgustowa* Ks., O cudownych obrazach N. Maryi Panny w Polsce, wiadomości historyczne, ikonograficzne i bibliograficzne str. 864 . . K. 23.—
Wazow I. Pod jarzmem tureckiem, powieść historyczna na tle niedawnych walk Bułgarów z Turkami, tłómaczone z bułgarskiego, z ilustracyami 2 tomy . . . . K. 7.
* *Wodzicka Teresa*, Historya Polski, tom I po czasy Aleksandra, K. 4·80, opraw. 5·80, tom II. od Zygmunta I. do Władysława IV., Kor. 4.—, opr. 4·50, tom III od r. 1648 do 1696, K. 4., opr. K. 4·50. Całość w 3 tomach brosz K. 12·80, w oprawie . . . . K. 14·30
* Wykłady o wychowaniu, wydane staraniem Zakładu Kórnickiego w Zakopanem, Zeszyt I K. — 50, Zeszyt II. Wiara K. 1 — Zeszyt III Przykazania K 1.—
Zaleski S. Saryusz, Myśl humorysty o życiu, Broszura ta zawiera życiorys znakomitego autora rosyjskiego Gogola i jego „Myśli o życiu" . . K. —.60
* *Załęski Stanisław ks.* Jezuici w Polsce Trzy tomy w 5 częściach . . K. 36.—
Zoll Fryderyk sen. Prof. Uniw. Historya prawodawstwa rzymskiego, część 1, Historya organów ustawodawczych w państwie rzymskiem . . . . . K. 7·—
Obszerny podręcznik ten, pierwszy w literaturze naszej, jest niezbędnym nietylko dla każdego jurysty, ale oddać też może znaczne usługi filologom i historykom.
Żmigrodzki Michał Dr, Przegląd archeologii do historyi pierwotnej religii, str. 188, z 609 rysunkami litograf. (Drukowano tylko 100 egz.) . . . K. 8.50
Krótki zarys historyi sztuki 8 części K. 2·—

Dzieła opatrzone * są przez cenzurę rosyjską zabronione.

Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska **w KRAKOWIE.**

Morszyn (obok Stryja)

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

— Własność Towarzystwa lekarzy galicyjskich. —
Stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu.
Seson od 12 czerwca do 30 września.
Wszelkich informacyi udziela ***Dr. Tadeusz Czaplicki***
kierownik zakładu,
do 11 czerwca we Lwowie, klinika chorób kobiecych,
od 12 czerwca w Morszynie.



DO PODRÓŻY

torby, kuferki, necessery, pledy, szale etc. etc. poleca

Adam Przylibski

Magazyn towarów modnych męskich. — Lwów, plac Halicki liczba 3.

Przez Wys. c.k. Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla **spraw wojskowych**
emer. rotmistrza **A. Kornbergera** w Krakowie ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej,** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. — te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA
handel pierzem w Śmichowie, koło Pragi (Czechy 690).
Wymiana dozwolona.
Upraszam o dokładny adres.



Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki

S. W. NIEMOJOWSKIEGO
ze Lwowa.

Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem **„Wyrób krajowy"** i publiczności żądającej wyrobów Krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w Kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą **S. W. Niemojowski,** że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem **„Wyrób Krajowy"** nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby Krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski
Pierwsza w Kraju fabr. wyr. z papieru.

Pierścionki
zaręczynowe obrączki
szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane)
kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye
poleca **Jan Jarzyna**
jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Bluzki dla Pań
największy wybór w Galicyi.

BLUZKI kretonowe, zefirowe, batystowe, pikowe, od od złr. 2·50; jedwabne i foulard od 6·50 — 26·— złr.

Parasolki, Parasole

Parasolki pół jedwabne od zł. 3·75, płaszcze gumowe, Peleryny, Halki, Gorsety, Pończochy Rękawiczki.

Tadeusz Górski
Lwów, — plac Maryacki l. 8.

Stacya kolei Muszyna-Krynica
z Krakowa 7 godzin jazdy
ze Lwowa 11 godzin „
z Budapesztu 12 godz. „

Poczta (3 razy dziennie)
i Urząd telegraficzny
w miejscu.

KRYNICA
c. k. Zakład Zdrojowy w Krynicy.

W Karpatach 600 metr. n. p. morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi.

Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zdrój główny" i Słotwinka" oraz „Zdrój Józefa" bardzo silnej szczawy wapienno-magneziowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Nader skuteczne kąpiele borowinowe.

Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty Dr H. Ebersa. Zakład dyetetyczny. Zakład gimnastyczny. Kąpiele rzeczne, słoneczne, elektryczne i igliwiowe miesienie (massage) leczenie terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko sterylizowane. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff z Krakowa stale cały sezon ordynujący. Nadto w sezonie roku 1902 ordynowali następujący lekarze: Dr. J. Aronsohn. Dr. Z Aschkenazy, Dr. M. Cercha, Dr. K. Dębicki, Dr. L. Glücksmann, Dr. W. Grabowiec, Dr. Fr. Kmietowicz, Dr. An. Lorentski, Dr. S. Piotrowski, Dr B. Skórczewski, Dr. T. Tyszecki, Dr. Z. Wąsowicz, i Dr. E. Zarzycki.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 1 Kor. 20 hal. dziennie z wyż.

Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracye, pensyonaty prywatne, hotele, cukiernie. Kościół katolicki. Kaplica, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tenis. Spacery w okolice urocze karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony koło 100 morgów obszaru.

Frekwencya w r 1902—6348 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi domu zdrojowego o 25% niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taksy kuracyjnych i t. p. Rozsełka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopa. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozsyła

C. k. Zarząd Zdrojowy w Krynicy.

Koncesyonowana Fabryka
wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i lecznicz.
„ZDROWIE"
poleconych przez Towarzystwo Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisyi Przemysł.-Lekarskiej Lwow. Tow. Lekarskiego
poleca
sztuczne wody mineralne i lecznicze
sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbioru wód rodzimych, dokonanego przez
LIEBIGA i STRUVEGO;
wodę sodową w syfonach opatrzonych marką ochronną „ZDROWIE" tudzież limoniadki owocowe.
Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński
Spółka komandytowa „Zdrowie" we Lwowie
ul. św. Marcina l. 22. Nr. Telef. 544.

Sztuczne wody mineralne i lecznicze | **są do nabycia w aptekach.**

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok Bielska
Szląsk austryacki
Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

ŻYTNIÓWKA WYSTANA
wyprodukowana z czystego żyta i słodu żytniego
Zarząd gorzelni dóbr
Grodkowice p. Brzezie
wysyła takową franco za pobraniem lub nadesłaniem należytości 7 k. 75 h. za 3½ l. 86% w ozdobnych flaszkach oplatanych.
Dla większych ilości w beczkach odpowiednia zniżka.

Rolnik

kawaler, w sile wieku, z niższą szkołą rolniczą w Dublanach, 17-letnią praktyką, bardzo dobremi świadectwami, obeznany z dobrą uprawą roli, chowem bydła, rachunkowością rolniczą, przełożeństwem obszaru, poszukuje posady rządcy, samoistnego ekonoma, kontrolora lub kasyera na wikt lub ordynaryę zaraz lub od 1. lipca. Zgłoszenia. **Rolnik Sokolniki** poczta Nadbrzezie.

LIBERUM VETO

PISMO ILLUSTROWANE

Poświęcone Polityce, Literaturze i Sztuce Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca i jest do nabycia w Biurach Dzienników, Księgarniach i Trafikach.

WARUNKI PRENUMERATY:

Z Przesyłką: w Austryi rocznie 7. K., półrocznie K. 3·70, kwartalnie K. 2. **W Niemczech:** półrocznie M. 3·70, kwartalnie M. 2. **W innych państwach:** półrocznie Fr. 4·80, kwartalnie Fr. 2·50.

NUMER POJEDYŃCZY 20 HALERZY
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Kraków, Hotel Centralny, ul. Basztowa.
Skład na Lwów:
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowy rozkład jazdy kolejami
ważny od 1-go maja b. r.
podaje
KURYER KOLEJOWY
Do nabycia:
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9,
oraz w księgarniach i trafikach.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.